Nr 136. Kraków, 17 Czerwca — Sobota. **Rok 1882.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
" Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i wszystkich państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

ul. Ogrodowa 290.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 16 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Wybory do Izby handlowej w Pilznie wypadły o tyle na korzyść Czechów, że dawna pognębiająca żywioł czeski większość niemiecka tak zredukowaną została, że już tylko dwoma głosami przewyższa mniejszość czeską. Korzystny dla Czechów rezultat wyborów przypisują wszyscy nietaktownemu postępowaniu Niemców, którzy przez urządzenie uroczystości śpiewaków, występujących z bławatkiem jako ulubionym kwiatkiem cesarza Wilhelma, oburzyli na siebie nawet tych wyborców niemieckich, którzy Austryakami pozostać pragną.

Wrażenie wywołane w Petersburgu nominacyą hr. Tołstoja porównać tylko można z wrażeniem, jakie zrobił roku zeszłego słynny manifest cesarski, który spowodował dymisyę trzech ministrów: Loris Melikowa, Abazy i Milutyna. Nominacya ta jest smutnym faktem dla wszystkich stronnictw, z wyjątkiem dla zwolenników Katkowa. A zadowolenie z upadku Ignatiewa ustępuje zupełnie miejsca obawie, którą we wszystkich oświeceńszych umysłach budzi nazwisko nowego ministra, przypominającego średniowieczne czasy. Jako bowiem kierownik oświecenia publicznego był on nadzwyczaj niepopularną osobistością we wszystkich sferach ludności, a jego dymisya została wówczas przez całą prasę przyjęta jako oswobodzenie umysłów zpod najcięższego jarzma, bo jarzma nietolerancyi religijnej i ciemnego fanatyzmu.

P. Tołstoj ministrem, to rękawica rzucona rewolucyi. Rosya nie może znieść jego systemu policyjnego, nacechowanego zimną i bezmyślną rutyną oraz średniowiecznemi reakcyjnemi dążnościami, niezgodnemi z duchem czasu! Oto zdania, które się wciąż słyszy w Petersburgu. W kołach dziennikarskich, których przedstawiciele zawsze na stopie wojennej żyli z Tołstojem, panuje tem większe wzburzenie, że Katkow, *spiritus rector* Tołstoja, będzie dążyć do zneutralizowania wszystkich dzienników przeciwnych. A w Rosyi rzecz to bardzo łatwa. *Gołos* zwłaszcza i *Wiestnik Jewropy* najwięcej powinny się obawiać. Nawet świat finansowy i przemysłowy, mimo zniknięcia Ignatiewa ze sceny, z niedowierzaniem spogląda w przyszłość.

Reasumując wogóle wszystkie zdania, dochodzi się do rezultatu, że pojawienie się nagłe i niespodziewane Tołstoja, tego męża religijnej reakcyi, wywołało ogólną konsternacyę. Całe społeczeństwo zwraca się jednomyślnie przeciw niemu, jakby wiedzione instynktem, zkąd największe grozi niebezpieczeństwo wszystkim cywilizacyjnym i wolnomyślnym zdobyczom. O takim następcy Ignatiewa nie myślał nikt, chyba Pobiedonoscew. Co do powodu dymisyi Ignatiewa, donoszono już, że był nim projekt zwołania Ziemskiego Soboru. Sądził on, że przezwycięży trudności i wygra ostatecznie partyę. Ignatiew nie był rzeczywiście ani reakcyonistą, ani liberałem; jemu chodziło tylko o utrzymanie się przy władzy, i w tym celu umiał zręcznie zasady swoje stósować do okoliczności. Jeszcze w zeszłą sobotę spodziewał się, że jego prośby o dymisyę Cesarz nie przyjmie; w niedzielę jednak po południu Car podpisał ją. Umieszczane o jego działalności sądy w nieprzyjaznych mu dziennikach, są mimo wielkiego spokoju i umiarkowania, najsmętniejszem świadectwem, jakie można wystawić mężowi stanu. Jeszcze nigdy w Rosyi nie powiedziano opuszczającemu urząd ministrowi całej prawdy w tonie mniej namiętnym. Zdania dzienników o Tołstoju ograniczają się naturalnie do uwagi, że działalność jego znaną jest narodowi całemu z długoletniej działalności jako ministra oświaty. *Nowoje Wremia* zaczyna się już wahać i pragnie w znanej niechęci Tołstoja ku Niemcom znaleść punkt styczny. Ale zdaje się, że te zabiegi spełzną na niczem, bo jeżeli Tołstoj nie zmieni swej dawnej metody obchodzenia się brutalnego z dziennikami, tu organ przyboczny Ignatiewa uczuje wraz z innemi pięść ministra spraw wewnętrznych. Jako organ oddany zupełnie nowemu władcy zamanifestował się dziennik *Petersburskija Wiedomosti*.

Pomimo zmęczenia fizycznego i moralnego, o którem wspominał ks. Bismark, pojawił on się niespodzianie po raz drugi na posiedzeniu parlamentu niemieckiego i zabrał dwukrotnie głos w odpowiedzi na mowy najpierw Richtera, a następnie Bambergera. I tym razem przemówienie kanclerza było właściwie jednym szeregiem luźnych, czasem bardzo głębokich i trafnych, czasem zaś paradoksalnych uwag i aforyzmów, ujętych jednak w oryginalną i pełną wdzięku formę. Ostatnie wystąpienie kanclerza ma wielkie dla Austryi znaczenie. Dotknął on bowiem w właściwy sobie sposobem stosunków wewnętrznych austryackich, w których zaczerpnął argumentów dla swojej polityki, a chcąc wykazać ogólne bankructwo liberalizmu, wskazał na Cislitawię, gdzie wiernokonstytucyjni postępowaniem bezwzględnem i niesprawiedliwem zmusili Koronę do szukania oparcia w ludnościach nie niemieckich. Ważna to i pełna doniosłości enuncyacya, pochodząca z ust męża, ktory stworzył jedność niemiecką i którego trudno podejrzywać o niechęć dla żywiołu niemieckiego. Wypada więc z ręki stronnictwa wiernokonstytucyjnego owa słynna broń, którą ciągle walczyło, głosząc przed światem wszędzie i zawsze, że system obecny obala podstawy przymierza z cesarstwem Niemieckiem. Słowa kanclerza zaprzeczają temu formalnie i kategorycznie. Przeciwnie, system obecny panujący w Austryi zacieśnia owe węzły łączące obydwa mocarstwa. Można się było spodziewać, że przemówienie Bismarka wywoła oburzenie prasy centralistycznej w Austryi. To też *N. fr. Presse* w artykule wstępnym nie znajduje dość silnych wyrazów, aby potępić i zmiażdżyć tak dla niej nieprzyjemne twierdzenia kanclerza. Gniew jednak *N. fr. Presse* z pewnością nie powiększy nerwowej irytacyi ks. Bismarka, który ją zniesie z olimpijskim spokojem!

W procesie wytoczonym słynnemu historykowi Mommsenowi o obrazę ks. Bismarka, Sąd wydał wyrok uwalniający obwinionego. Prokurator wnosił karę 500 marek.

Prov. Corr. streszcza wynik mowy kanclerza w następujących słowach: „Chociażby parlament odrzucił monopol, pozostanie zawsze nieodzowna konieczność przeprowadzenia reformy podatkowéj za pomocą podwyższenia podatków pośrednich. Uznania, że reforma podatkowa jest potrzebną, unika sejm, ale na przyszłym sejmie będzie większość musiała albo stwierdzić tę potrzebę, albo dowieść, że jéj nie ma. Kanclerz i koledzy jego w ministerstwie nie spoczną prędzéj aż potrzeba ta w sejmie uznaną lub zbitą zostanie. Skoro zaś uznanie jéj nastąpi w sejmie, kanclerz znajdzie sposób zmuszenia także parlamentu albo do przyjęcia jego propozycyj albo do wskazania innych dróg, którémi do uskutecznienia reformy podatkowéj dojść można.

Wszyscy konsulowie jeneralni schronili się już do Aleksandryi. Kolonia europejska w Kairze jest bez opieki, na łasce wybryków, jakie przy lada rozdrażnieniu umysłów pojawić się mogą. Ale i w Aleksandryi bezpieczeństwo nie jest zupełnem z powodu niepewności wojska egipskiego. Kolonia europejska domaga się jednomyślnie interwencyi tureckiej, wychodząc z przekonania, że każda inna może wywołać krwawe sceny, którym zapobiedz dość wcześnie nie zdoła.

Derwisz basza zażądał razem z chedywem nadesłania 18,000 wojska tureckiego. W Konstantynopolu radzą dopiero nad powzięciem w téj mierze stanowczego postanowienia. Trudno przypuścić, aby pomoc przyszła dość wcześnie. Sułtan wezwał Serwera i Chayreddyna baszę, aby od nich dopiero rady w téj mierze zasięgnąć.

Konstantynopolski korespondent *Newyork Heralda* miał rozmowę z księciem Halimem, który z wielką sympatyą odzywał się o dążnościach antonomicznych Egipcyan, utrzymując, że w razie zmiany tronu, kontrola europejska mogłaby odbywać spokojnie swe czynności, a dług egipski mógłby przy lepszéj gospodarce z czasem być spłaconym. Ponieważ i Arabi basza odzywał się już w podobnych słowach, widać że między niemi panuje porozumienie.

O zmianach w cerkwi i obrządkach unickich w Galicyi, zbliżających do prawosławia, otrzymujemy szczegółowe uwagi od księdza unity.

Wyczytawszy w Nr 48 *Czasu* znakomite ocenienie ducha listu pasterskiego X. Metropolity, w którym Jego Ekscelencya w skutek ujawnionych dążeń schizmatyckich w Hniliczkach, widział się zmuszonym ponowić uczucia wierności i przywiązania do Stolicy Apostolskiej, a nie przedsięwziął zaradczych i skutecznych środków przeciw temu, co prawom i bytowi Kościoła katolicko-ruskiego w Galicyi uwłacza i zagraża, postanowiłem przesłać moje spostrzeżenia poczynione nad duchowieństwem Ruskiem w Galicyi.

Według mego przekonania jednym z najgłówniejszych zaradczych środków dla ludu, byłby list pasterski do Duchowieństwa w sprawie obrzędowej, w którym pod karami kościelnemi nakazaną być powinna jednostajność obrzędowa. Znane i powszechnie powtarzane przez kler ruski zdanie: „Co diak, to i rytuał" (*Szczo diaczok, to i typyczok*) najlepiej charakteryzuje dowolność obrzędową, a w zupełności odnosi się i do duchowieństwa. W każdym pojedyńczym kościele ruskim, widzieć można mniej lub więcej nowo pojawiające się zmiany we Mszy Sej, różnych ceremoniach, nabożeństwach, a nawet w wewnętrznem i zewnętrznem urządzeniu i kształcie kościołów. Inicyatywę do tego dał, jak twierdzą, jeszcze metropolita Joachimowicz i bazylianin Terlecki, a podtrzymywali i upowszechniali potem (*alii ejusdem farinae* w celu zbliżenia obrzędów Kościoła rusko-katolickiego do cerkwi grecko-rosyjskiej, a w przewidzianem następstwie, przysposobienia do schizmy ludu. Wiadomo, że lud nie jest ugruntowany w dogmatach wiary katolickiej; obrzędy stanowią dla niego istotę wiary. Poprzednio zmiany obrzędowe były wyjątkowe, dziś jest to powszechnem — a dzieje się za wiedzą, a rzecby można, za wolą konsystorza; gdyż dziekani przedewszystkiem odznaczają się wprowadzaniem nowych obrzędów i pressyą na kondekanalnych.

Próby dla uzyskania aprobaty Stolicy Apostolskiej — noszenie się z myślą zwołania synodu ruskiego, w celu uchwalenia zmian obrzędowych, nie powiodły się. Otóż teraz samo duchowieństwo paparafialne to przeprowadza, aby ułatwić swym Zwierzchnikom orzeczenie, że inaczej już być nie może; bo lud do tego przywykł, dla uniknienia więc zgorszenia a nawet wzburzenia, muszą pozostać nowo powprowadzane obrzędy. Tak przynajmniej niektórzy księża się odzywali: „Na Podlasiu naród się wzburzył, kiedy mu odjęto powprowadzane obrzędy łacińskie: tem więcej by to miało miejsce u nas, gdyby mu chciano odebrać (nowe obrzędy) co jest jego własne. Władza znowu duchowna, aby ulżyć sumieniu księży, naucza w teologii pastoralnej, że Synod Zamojski był dyecezalnym, a stąd wynika, że w metropolii Halickiej nie obowiązuje. Pod bokiem i w przytomności dostojników kościelnych zmiany obrzędowe miały miejsce.

Systematycznie a przeważnie pracuje duchowieństwo ruskie, a do tego z całą gorliwością, aby to wszystko, co postanowienia synodalne metropolitów kijowskich i uświęcona długoletnia praktyka wprowadziła, dla podniesienia ducha katolickiego, wzmocnienia jedności kościelnej, braterstwa i harmonii z obrządkiem łacińskim, zniweczyć i zburzyć według ducha czasu obecnego; a natomiast wprowadzić ducha martwoty cerkwi grecko-rosyjskiej, z nim się zespolić, a jadem nienawiści zatruć lud do duchowieństwa i obrządku łacińskiego. Poprę to faktami, które każdy z różnych stron kraju stwierdzić może, komu znany jest obrządek i rytuał kościoła rusko-katolickiego.

Rozpocznę od budowy nowo wznoszonych drewnianych kościołków. Gdzie tylko dwór nie interesuje się budową i nie zwraca na to uwagi, przeważa styl bizantyjski z 5 kopułami i tyloma krzyżami poprzecznemi. Każda restauracya dachu pociąga za sobą zmianę krzyża. Nie byłoby to rażącem, gdyby tak było oddawna, a duch prawdziwie katolicki ożywiał architektów duchownych; gdy jednak dzieje się to w jedynym celu, aby nawet kształt kościołów i krzyżów był rosyjski, o potrzebie czego często usłyszeć można w kółkach duchownych — to i przy budowie cel nie inny, jak tylko: wzniesienie głębokiego rozdziału między obu obrządkami. Przypomina to dwóch budowniczych w Galicyi: Orłowskiego i Szankowskiego, którzy z imienia rządu rosyjskiego jeździli w dyecezyi chełmskiej po wszystkich kościołach unickich i, mimo czasem najlepszego stanu, zarządzali reperacyę lub budowę, w jedynym celu oczyszczenia z naleciałości łacińskich. Zdaje się, że zbliżony do granic galicyjskich duch odstępców powiał na kościoły ruskie w Galicyi, a tęczowe obrazki Kataryny przygotowują rolę pod zasiew szyzmy. — Wszak mamy i takie już przykłady, gdzie przy odnawianiu kościołów wyrzucono: ławki, konfesyonały, ambonę, a przy ołtarzach ubocznych pozostawiono mensy tak wąskie, że tylko lichtarze pomieścić się mogą; właściwie z pobocznych ołtarzy powstało przedłużenie ikonostasu. Patrzmy dalej:

Podług rozporządzenia JEksc. Metropolity, krzyże ukośne miały tylko przysługiwać Bractwu wstrzemięźliwości; ale natychmiast potem, jakby na dane hasło, jakby na przekór, zaczęło się pojawiać po kościołach mnóstwo krzyżów ukośnych po ołtarzach, na sztandarach (chorągwie rzadko gdzie są, bo to łacińskie), na okładkach ksiąg, krzyżach procesyonalnych itd. — a tak okólnik ks. Metropolity wyszedł na korzyść tylko p. Dymeta we Lwowie.

Znajdują się w wielu kościołach ambony, na których poprzednicy wygłaszali słowa Boże w duchu miłości Chrystusa Pana; dziś wraca się do starożytnych obrzędów i zwyczajów, i po największej części przemawia się do ludu nie z ambony — bo to panowanie Lachów powprowadzało takie komedye, grożące katastrofą oberwania się i pobicia ludu — tylko z ruskiego amwona od carskich wrot i w duchu starożytnej miłości starozakonnej. Oto ustęp z wykładu „Ojcze nasz" (z ruskiego): Polacy proszą: *Chleba naszego pitlowanego daj nam*, a my Rusini: *Chlib nasz nasuszcznyj to jest ruskij, razowy.* Polakom już się naprzykrzył chleb nasz ruski razowy, a nam nie staje i razowego...

Chór w górze nadedrzwiami wchodowemi, to także latynizm; ale niech będzie, bo lud do tego przywykł, a diak śpiewa z ludem na kościele. Organy gdzie są, diacy psują umyślnie; do innych nie można znaleźć organisty. Organy u Łacinników są na to, jak powiadają, aby Rusinów ściągać do kościoła swego, a Rusini mają naturalny organ piersiowy, co jednak nie przeszkadza, często tak dysharmonijny, krzykliwy, że modlić się niepodobna.

Monstrancye po wielu kościołach ponikły, i parafianie nie wiedzą, gdzie się podziały; w innych przechowywane w skarbcu bez użycia; w niektórych znowu miejscowościach górskich są profanowane w następny sposób: osadzoną monstrancyę na drążku z rozpoczęciem mszy św. wynosi jeden z bratczyków, w asystencyi dwóch ze świecami, staje przed carskiemi drzwiami i trzyma przez całą mszę św. Nieużywanie monstrancyi uzasadniają tem, że ksiądz kielichem przy każdej mszy lud błogosławi.

Co do ksiąg kościelnych. Po bardzo wielu kościołach ruskich znajdują się księgi szyzmatyckie z wydartą lub znajdującą się aprobatą synodu rosyjskiego i dedykacyą carom. Synod Zamojski nakazał — co i sam duch katolicki wskazuje — usunąć takie książki, a jeśli dla ubóstwa kościoła pozostać muszą, mają być przejrzane, poprawione i aprobatą biskupią opatrzone. Biskupi ruscy w Galicyi bywają oszukiwani, bo księża chowają księgi szyzmatyckie w czasie wizyty biskupiej, a na to miejsce i na ten czas pożyczają z drugich kościołów. Czasami dla zbadania dyecezyi biskupiej, księgi szyzmatyckie księża okazują, z nadmienieniem, że kościół i parafianie tak są ubodzy, że innych sprawić nie mogą. Wizytujący wprawdzie upomina, że takie księgi być nie mogą i że koniecznie potrzeba postarać się o inne, i na tem się kończy, a przy następnych wizytach znowu ta sama historya się powtarza. Rozchodzą się również książki kościelne i do nabożeństwa dla ludu z miejscowych drukarń, bez aprobaty kościelnej.

Mimo surowego zalecania w czasie wizyt biskupich, w przykryciu obrusami ołtarza panuje również samowolność, a nawet dla zaoszczędzenia obrusów, na wierzchu bywają cyraty bez ruchomego otworu i na takowej odprawia się msza święta.

Przy wchodzie do kościoła naczynia z wodą święconą znikają — bo to zaprowadzenie łacińskie — Rusin, powiadają, ma krzyż i obraz do pocałowania na stoliku pośród kościoła.

Krzyże z rzeźbioną passyą przechodzą na skład, bo przepisy cerkwi grecko-rosyjskiej nakazują passyę na krzyżu mieć malowaną.

Co do ubioru kościelnego. Humerałów niektórzy księża do Mszy św. nie używają i napróżnoby kto szukał między bielizną kościelną. Alby, chociaż przepisy stanowią, że nawet szlaki u dołu nie mogą być podszywane kolorowemi materyami, w ruskich kościołach pokazują się perkale kolorowe w pasy, lub inne druki; tu już błahoczestyjem przewyższa się Greko-Rosyan, u których kolorowe alby są 1go koloru i zwykle jedwabne. — Użycie komży przez księdza ruskiego, to zdrada i odstępstwo; tego nigdy u Rusinów nie było. Znajduje się jednak w duchologionie (agendzie) wileńskim, aprobaty X. biskupa Ignacego Bułhaka: „kapłan sprawujący Sakramenta św., w komżę i stułę ma się ubierać... lecz i usługujący przy sprawowaniu ŚŚ. Sakramentów w komże winni być przyodziani (*Jerej diłatel Tain Chrystowych, w Stychar i Epitrahil obłekatysia imat... no i służaszczyjaże sebi pry dijstwo Tain światych w Stycharech dołżen jest imity*). I znowu: „Powinien być w kościele konfesyonał, który ma być postawiony na miejscu jawnem z kratkami między penitentami i spowiednikiem. Ma spowiadać ubrany w komżę i stułę. (*Podobajet imity w Cerkwy sidałyszcze, sy jest konfesyonał, jeże postawłenneje imat byty na misti jawnom z kratycami meždu ispowidajuszczymisia i meždu Jerejem soczynennoje. Obłekszesia w Stychar sy jest w komžu i w Epitrahil, sowisty pryjmaty imat*).

W cerkwi grecko-rosyjskiej ministranci ubierają się w ubiór podobny do dalmatyk, a dalmatyki mają z rękawami — otóż tak samo w niektórych kościołach w Galicyi już zaprowadzone. — Paski do alby pojawiają się szerokie na 1 dcm. z klamrą do spinania. Ornat i wszystkie doń przynależności znajdują się w formie używanej po kościołach unickich, tylko w dawniejszych aparatach, nowe są już zupełnie zbliżone do używanych u Greko-Rosyan. I tak: forma stuły bywa zawsze rozcięta, w kilku miejscach złączona. Pierwsi na Wschodzie Nestoryanie zaczęli używać stuły jednolitej, która to forma przyjęła się następnie w odszczepionym kościele, a dziś przez Unitów w Galicyi wprowadzona. Ornaty dla większej powagi czy okazałości, znowu tak powiększone, aby alby nic nie było widać. Palki były poprzednio tej samej zupełnie formy, co i w obrządku łacińskim, a jedna zwykle podszyta płótnem zmieniającem się wedle potrzeby — dziś wchodzą w użycie palki, jak w cerkwi grecko-rosyjskiej, z klapami naokoło kielicha spadającemi. Przejdę do odprawiania Mszy św. — Rozpoczyna kapłan odmawiać Proskomidie tj. przygotowanie do Mszy św.. Proskomidye te są oddzielnie drukowane, przyklejane na deskach, lub oprawne za szkło. Obecnie stare, jako zużyte, bywają zastępowane nowemi — dobrzeby to było, ale w tem miejscu, gdzie się błaga Boga, aby przez modły Świętych (tu wylicza się) wejrzał na nas, wypuszczony jest między Świętemi Arcypasterzami św. Jozafat. — Przy Mszy św. uroczyście odprawianej, aż do Ofiarowarowania pozostawia się kielich na otarzyku tak zwanym ofiarnym, przy którym winny być zapalone świece, lub odpowiednio urządzonym w zakrystyi. I tu widać po wielu kościołach ruskich pewien rodzaj lekkomyślności — bo oto, obok kielicha pozostawionego w zakrystyi, zamiast świec, widzimy czapkę bratczyka, kapelusz księdza, lusterko i grzebyk ect. — Wychodzi kapłan ze Mszą św. i okadza według przepisów przy Mszy uroczystej naokoło ołtarz i ikonostas — ale żeby wychodzić aż na środek kościoła i zachodzić do pobocznych ołtarzy, tego nigdzie znaleść nie można.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 15 czerwca.

(§§) Bardzo wątpię, żeby którekolwiek sprawozdanie z toczącej się rozprawy ostatecznej o rusofilską zdradę stanu dawało zupełnie trafne wyobrażenie o rzeczy tym, którzy ani razu do sali sądowej zaglądnąć nie mogą. Wierność w oddawaniu pytań i odpowiedzi, choćby sięgała do granic skrupulatności, nie daje jeszcze trafnego obrazu. Zdaje mi się nawet, że w procesie tym zbyt wielka dokładność sprawozdawcza jest wielkim błędem, bo najłatwiej w mnóstwie drobiazgów zgubić lub zatrzeć to, co stanowi moment polityczny, ów promień oświecający bodaj na chwilę ciemności całego działania. Łatwo usprawiedliwiłbym się z tego twierdzenia w sposób przekonywający, gdybym był pewny, że w przykładach przytoczonych prokuratorya nie spostrzeże nielegalnego wykroczenia poza tę granicę, do której ze względu na sędziowską wrażliwość ław przysięgłych posuwa się uwaga dziennikarska. Ale Mirosław Dobrzański jest tylko listem gończym ścigany i kto wie, czy kiedy zostanie pochwycony. W każdym razie nie stoi on przed sądem i o nim coś więcej powiedzieć można. Coto jest ten Mirosław Dobrzański? Proszę przeczytać wszystkie sprawozdania z procesu, a żadne nie da trafnego wyobrażenia. Z jednego zdawałoby się, że to jakiś sowizrzał niezdolny do ukucia spisku, z drugiego, że to karyerowicz nie biorący rzeczy na seryo i t. d. A jednak postać ta dla każdego, kto jest obecny na rozprawach, nie jest już zagadkową. Mirosław Dobrzański posiada wszelkie przymioty, jakich wymagać można od propagatora panslawizmu. Można iść o zakład, że kubek w kubek taki sam Mirosław Dobrzański w swoim czasie uwijał się po Bułgaryi i przygotowywał wszystko dla późniejszej katastrofy. Że tak jest, to najlepiej dowodzi fakt, iż już dwaj obwinieni Włodzimierz Naumowicz i Benedykt Płoszczański po długich wahaniach i wymijających odpowiedziach w końcu widzieli się zniewoleni przyznać, że w tem „coś" jest, że Mirosław Dobrzański chciał „coś zrobić". To coś jest zagadkowem, dopóki trwa rozprawa sądowa, ale gdy ona się skończy, gdy wolno będzie otwarciej pomówić, wszystkie domysły zbiegną się w jednym punkcie.

A jaki spryt posiada ten Mefisto galicyjsko-panslawistyczny w werbowaniu i jednaniu sobie ludzi, jak umie podpatrzeć słabe strony! Młodego Naumowicza, który już teraz zadziwia swoją rozległą znajomością języka ujmuje sobie widokami świetnej karyery dyplomatycznej; Markowa, którego junactwo młodzieńcze nawet przed trybunałem i ławą przysięgłych na chwilę nie opuszcza, pociąga za sobą wycieczkami do Czerteża i kupuje z nim konia huculskiego; poważniejszemu Nyczajowi plikiem banknotów zaimponował, praktycznemu nabywcy realności; Płoszczańskiemu, przemawia do rachunkowego rozumu paraliżowanem wszystkiego, coby w Rosyi psuć mogło kredyt i wziętość *Słowa*; młodemu redaktorowi Ogonowskiamu otwiera debit pocztowy a Trembickiemu wylicza na rękę piątkę, zabiera go ze sobą do Stanisławowa, raczy kilku kuflami piwa, płaci znowu na rękę 20 złr. wiezie do Lwowa, zwraca koszta podróży i potem każe chwytać nihilistów w Kossowie z przyległościami! Trembickiemu, który przed sądem zeznaje, że nie wie o tem, jakoby Ignatiew był panslawistą, który takiej ignorancyi nie waha się przytoczyć przed światem, całkiem do twarzy ta pogoń za nihilistami w Kosowskiem, przeplatana libacyami piwnemi na dworcu stanisławowskiem. I to także wielce charakterystyczne, że nawet na tak mizernem honoraryum, jakie pobierał Trembicki, wysłannik Ignatiewa popełnia — oskrobienie. Jakby kiedy Trembicki zaglądnąć mógł do rachunków przedłożonych zapewne przez Mirosława Dobrzańskiego tym, którzy go z pełną kieszenią do Galicyi wysłali, toby pewnie nietylko znalazł dla siebie pretekst do skargi z powodu *pecuniae non numeratae*, lecz nadto mógłby objaśnić jeszcze innych, nawet tych, którzy jak Włodzimierz Naumowicz pobierali po 50 rubli miesięcznie. To na prawdę — po rosyjsku! Po r. 1877 mnóstwo podobnych oskrobień pokazało się w Bułgaryi i wszędzie, gdzie jeździli — Mirosławowie Dobrzańscy.

Jatro w przesłuchaniu głównem kolej przychodzi na Olgę Hrabarową i Adolfa Dobrzańskiego. Kobiéta w roli konspiratorki — to trudne zadanie dla trybunału, trudne i dla piszących sprawozdanie z rozprawy. Olga Hraberowa, to nie Leontyna Lewicka, którą Płoszczański przedstawił sądowi jako „starą wdowę, która skoro kogo pozna zaraz odę pali." Hrabarowa pali tylko listy tajne, jeżeli, jak właśnie tym razem się stało, nie stanie jej w porę w drodze komisarz policyi. Dosyć było spojrzeć na tę kobietę w pierwszym dniu rozprawy aby spostrzedz, że jest to natura wcale niepoetyczna, lecz zimna, zamknięta w sobie i świadoma wszystkiego, co czyni i co z tego nastąpi.

Wiedeń 15 czerwca.

☐ Wiadomość o odstawce jenerała Ignatiewa, o ile dotąd sądzić można, nie sprawiła tak wielkiego wrażenia i nie wydała tej radości jakąby niechybnie była sprawiła kilka miesięcy temu, naprzykład podczas owej sławnej podróży p. Skobelewa. Pomału, przyzwyczajono się uważać p. Ignatiewa za mniej niebespiecznego, jak on sam, być może, o sobie myślał i przekonano się, że w gruncie nie miał on tej władzy i tego znaczenia, jakie mu dawały dzienniki całego świata. Jeśli rządy Lorisa-Melikowa można nazwać smutnemi, to rządy p. Ignatiewa były dla Rosyi prawdziwem nieszczęściem. Ze wszech stron próbowano i zapowiadano reformy, niezliczona liczba komitetów pracowała niby nad wykończeniem różnych projektów, ale żaden nie wszedł w życie. Jak pod względem politycznym tak i pod względem ekonomicznym Rosya jeszcze bardziej upadła ostatniemi czasy. Do tego przyszły prześladowania żydów, które wykazały niemoc rządu i Ignatiewa wobec narodu i nietylko zatamowały wszelki ruch i handel w południowo-zachodnich prowincyach, ale skompromitowały Rosyę wobec całej Europy. Nihiliści nie zostali także poskromleni, jak to premier rosyjski obiecywał. Słowem wszędzie fiasco, wszędzie najmniejszego rezultatu. Zrozumiałem więc jest, że nakoniec musiały się otworzyć oczy Carowi, któremu nie zostawało nic, jak oddalić swego doradcę. Byłoby przywięzywać zbyt wielkie znaczenie do dymisyi hrablego Ignatiewa i nieznać stosunków rosyjskich, myśląc że upadek jego oznacza sobą upadek nihilizmu. Hr. Ignatiew używał często panslawistycznej agitacyi jako środka dla osiągnięcia pewnych celów, ale nie uchodził nigdy w kołach panslawistycznych za powołanego przedstawiciela toj idei. Aksakow i Katkow już go się dawno wyrzekli. Ignatiew nie upadł jako męczennik panslawizmu, ale jest ofiarą własnych, osobistych nadużyć, swoich błędów i nieudolności politycznych. Jednym pociągiem pióra kolos ten rozprószył się jak szkło i nic po nim nie zostało. Podług tego sądzić wypada o wartości i znaczeniu Ignatiewa jako męża stanu.

O zastępcy jego nic więcej nie wiemy, jak to, że należy do obozu p. Katkowa i był jednym z najniepopularniejszych ministrów oświaty w Rosyi. Berlińskie dzienniki twierdzą, że p. Tołstoj sprzyja znowu niemieckim żywiołom w Rosyi i powołanym jest do naprawiania stosunków z Rosyą, nadwerężonych i skompromitowanych w części intrygami i germanofobią p. Ignatiewa.

Dotychczas jeszcze nie wiadomo, jakie następstwa pociągnie za sobą rzeź aleksandryjska. Wszystko będzie zależeć od tego, jaki w tem udział wzięło wojsko i Arabi basza. Jedno to, że żołnierze przypatrywali się z założonemi rękami przez pięć godzin rabusiom, świadczy o pewnej konniwencyi wojska z pospólstwem. Ale nie potrzebaby i tego krwawego świadectwa, aby przekonać naszych mężów stanu, że od Arabi baszy i sfanatyzowanej przez niego ludności jeszcze okrutniejszych następstw można się spodziewać. Sami urzędnicy występują publicznie w meczetach, upominając naród, aby stał po stronie Arabi baszy, gdyż inaczej zostanie wygłodzonym do szczętu przez chrześcian. Pułkownicy i oficerowie wyrażają się o Tefwiku baszy z wielką pogardą i chedyw daje świadectwo wielkiej odwagi, zostając

pomimo tego w Kairze i nie szukając schronienia w Aleksandryi. Powaga Derwisza baszy także ucierpiała skutkiem ostatnich wypadków. Derwisz oświadczył, że uważa całą sprawę jako kwestyę subordynacyi wojskowej i tak ją będzie traktował. Punkt ten zapatrywania jest bardzo trafnym, ale do tego potrzeba silnego i zupełnie wiernego wojska, a o czynnem wystąpieniu Wysokiej Porty nic dotąd nie słychać. W Stambule zapewne jeszcze myślą, że uda się przywrócić *status quo ante* drogą pokojowych środków, bo i na konferencyę dotąd się nie zgodzono, chociaż ostatnie depesze zwiastują pewną zmianę w zapatrywaniach tureckiego ministerstwa.

Sądząc dzisiaj z ogólnego usposobienia mocarstw, konferencya musi przyjść do skutku. Czy przyniesie ona pożądany rezultat, to inna kwestya! Czy się Turcya zgodzi na interwencyę ograniczoną i wykonaną pod nadzorem i kontrolą europejską, czy wogóle zechce przyjąć taki mandat od Europy, i jeśli nie, czy w takim razie Francya i Anglia przystaną na interwencyę turecką nieograniczoną? Oto są dzisiaj kwestye, które niepokoją umysły. Nakoniec czy między gabinetem St. Jamesu i Paryżem zapadnie zupełna zgoda i porozumienie o jakiem marzył dawniej Gambetta, to także niewiadomo, a pozory są w wysokim stopniu niepokojące i w kołach dyplomatycznych francuskich obawiają się, nie bez powodu, że Anglia w danym razie porzuci Francyę i zechce działać na własną rękę. W rozmowie z pewnym mężem stanu, p. Gladstone powiedział niedawno, że nie pojmuje jak Francuzi mogą myśleć i mówić o identycznych interesach w Egipcie. Anglia ma niezaprzeczenie dosyć powodów do opanowania Egiptu ze względu na Suez. Francya zaś żyje, łudzi i zapala się tylko wspomnieniami historycznemi i dawną sławą Bonapartów. W powiedzeniu tem odbija się sposób zapatrywania angielski na sprawy egipskie i przyznać trzeba, jest w tem wiele prawdy.

Powiadają, że miejsce hr. Khewenhüllera w Belgradzie zajmie bar. Passetti, obecnie pierwszy radca poselstwa austryackiego w Berlinie.

Warszawa 14 czerwca.

Rok minął — i znowu wyścigi i wystawa przyszły na porządek dzienny życia warszawskiego.

Wystawa tegoroczna przedstawia się nieco mniej pokaźnie jak w latach poprzednich; wielu bowiem hodowców powstrzymało się od wzięcia w niej udziału, jakkolwiek hodowla bydła, owiec i trzody chlewnej widocznie postępy wykazuje. Najsłabiej na tegorocznej wystawie reprezentowane są konie. Publiczność tłumnie zapełnia wystawę.

Pierwsze wyścigi tegoroczne niezbyt liczną ściągnęły publiczność, z powodu bardzo niepewnej pogody.

O pierwszą nagrodę głównego zarządu stad rządowych rs. 800 dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych, w biegu 2 wiorsty 133 sążni miało się ubiegać 7 koni, jeden J. Dobrogosta wycofany został. Stanęło więc 6 koni, z tych „Koncept" hr. Augusta Potockiego pierwszy stanął u mety; zanim z początku szedł „Elips" (p. Chylińskiego), lecz później wysunęła się „Herta" (J. Dobrogosta) i stanęła tuż, bo tylko na długość jednego konia tuż za „Konceptem." Wyścig trwał minut trzy, sekund sześć.

Drugą nagrodę Towarzystwa W. K. rs. 1000 dla koni 3-letnich wszystkich krajów, w biegu 2 wiorsty 133 sążnie zdobył „Prim" J. Dobrogosta, stanąwszy u mety w minut 3, sekund 20.

Trzecią nagrodę 500 rs. przeznaczoną przez Towarzystwo W. K. zdobył „Chapman" hr. Augusta Potockiego. Szła wprawdzie naprzód „Groza" hr. A. Nieroda, lecz przed samą metą wyprzedził ją „Chapman." Wyścig trwał minut 3, sek. 1. Według warunków gonitwy, zwycięzca miał być sprzedany za r. 600, lecz ponieważ nikt tej sumy nie dawał, pozostał przy właścicielu.

Czwarta nagroda, głównego zarządu stad rządowych rub. 1000 dla 3-letnich i starszych koni urodzonych w Rosyi w biegu wiorst 2 rozegraną została przez trzy konie: „Seigneur" L. Grabowskiego, „Horodno" hr. Aug. Potockiego, „Ktesznaka" L. Wodzińskiego. I w tym wyścigu zwyciężył koń hr. Aug. Potockiego.

Piąta gonitwa szła o nagrodę Towarzystwa „imienia hr. Pawła Kotzebue" rub. 700. Nagrodę zdobył „Christophe" L. Dobrogosta.

Szósta nagroda przeznaczona była przez Towarzystwo W. K. dla panów w kwocie r. 150 i dla jeźdźca w przedmiocie ofiarowanym przez hr. Augusta Potockiego. Nagrodę zdobył p. S. Wotowski na wałachu gniadym „Grizli-Boyn.

Zakończyła wczorajsze wyścigi gonitwa z 10 przeszkodami w biegu 3-wiorstowym o nagrodę mokotowską r. 300 i dochód z Totalizatora w tej gonitwie, przeznaczona wyłącznie dla panów. Stanęły trzy konie: na klaczy skaro-gniadej „Annie" L. Grabowskiego jechał kapitan Malicz, na ogierze gniadym „Walmerze" M. Bogusławskiego porucznik Gorczakow i na ogierze kasztanowatym „Woltyżer" hr. A. Nieroda p. S. Wotowski. Zwyciężył „Woltyżer."

Wogóle górą wczoraj były konie hr. Aug. Potockiego.

Z powodu wystawy i wyścigów w Warszawie ruch ogromny. Niepowodzi się jednak mimo tego tylko teatrom, które, jak to przewidywano, skazane są na bankructwo. Jedna „Alhambra", gdzie gości towarzystwo dramatyczne z Poznania, wyrobiła się i dobrem personalu i uczciwym repertoarem. Ma też najwięcej powodzenia.

Teatr rządowy zapełnia się szczelnie na występach czeskiej śpiewaczki Maryi Sitowej. Śpiewaczka to niepospolita, pełna talentu i smaku w śpiewie. Przewybornie śpiewała *Normę* i Walentynę w *Hugonotach*. Kwiaty i wieńce sypią się co wieczór pod stopy artystki, w której warszawianie pragną także uczcić narodowość czeską, zawsze nam sympatyczną i drogą.

P. Wiesiołowski wraca za dwa miesiące na swoje dawne stanowisko prezesa teatrów, i jak zapewniają, zamierza sam kierować sceną warszawską.

Z Petersburga doszły do tutejszych pism jaknajpochlebniejsze telegramy o powodzeniu trupy polskiej w teatrze pawłowskim.

Dzienniki petersburskie zaszczytnie oceniają komedye Bałuckiego i Anczyca, chwalą wyborny ensambl i grę niektórych artystów.

W świecie dziennikarskim wielką sensacyę wywołały zmiany w redakcyi *Nowin*. Pismo to przeszło na własność p. St. Kronenberga, stawia na czele Bolesława Prusa, dawnego kronikarza *Kur. Warsz.* Do redakcyi *Nowin* wchodzi między innymi także i p. Maryan Gawalewicz. Pismo to w swoim programie ogłosiło, że unikać będzie wszelkich stronnictw i służyć tylko sprawie krajowej.

Druga mowa ks. Bismarka w parlamencie niemieckim.

Na samym początku posiedzenia parlamentu d. 14 b. m. zabrał ks. Bismark głos, aby odeprzeć zarzuty Richtera. Długą mowę kanclerza podajemy w streszczeniu.

Przedewszystkiem oświadczył kanclerz, że Richter w mowach swoich nic nowego nie przytacza, że ustawicznie tę samę śpiewa piosnkę; mowca przyznaje, że i on powtarza swoje mowy, ale powtarza prawdę, a Richter fałsze. Kanclerz występuje następnie znowu w obronie ceł ochronnych, dowodząc, że one są wielkiem dobrodziejstwem dla ludu wiejskiego. Wychodźtwo ludu wiejskiego zwłaszcza z prowincyj wschodnich ustawicznie wzrasta; przyczyną tego jednak nie jest przeludnienie ale brak industryi. Wolność handlowa i partya postępowa zrujnowały przemysł krajowy. Lud udaje się przeto do Ameryki, bo tam przemysł i uprawa roli doznaje silnej opieki. Kanclerz nie pozostawia żadnego twierdzenia Richtera bez odpowiedzi; występuje silnie w obronie nabycia dróg żelaznych przez państwo. Mowca oświadcza, że nie czynił żadnych obietnic, błagał tylko, aby parlament zajął się losami biednych; parlament odrzucał jego żądania, nie można przeto kanclerzowi żadnych robić wyrzutów. Mowca przeczytał przypadkowo wywody Richtera, inaczéj doszłyby one do wiadomości publicznéj bez odpowiedzi. Zarzuty Richtera, jakoby państwo ponosiło zbyt wielkie wydatki na budowę koszar, wymierzone były właściwie przeciw budżetowi wojskowemu. Państwo z niechęcią utrzymuje armię wielką, ale Francya i Rosya, mówi kanlerz, utrzymując jeszcze większą siłę wojskową, zmuszają nas do tego tem bardziéj, że Niemcy zajmują położenie centralne w środku Europy. Jeżeli mówca położył jakie zasługi na polu polityki zagranicznéj, to niewątpliwie w r. 1871, przeszkodziwszy powstaniu potężnéj koalicyi przeciw Niemcom; zawdzięczać to jednak należy przedewszystkiem niemieckiéj organizacyi wojska. Wobec mało rozwiniętych uczuć patryotycznych narodu niemieckiego (zaprzeczenie na lewicy), nie tracą inne mocarstwa nadziei, iż kiedyś udać im się może asymilacya naszego żywiołu niemieckiego. Nie uderzajcie więc na armię. Jestto kwestya, na której się kończy wszelka dobroduszność. Richter oświadczył, mówi kanclerz, że nie mogę rządzić z parlamentem.

Czyż w innych państwach ma się rzecz inaczej? Czyż szanowny mój kolega **Gladstone** może łatwiej rządzić z parlamentem od czasu, kiedy w parlamencie oprócz dawnych stronnictw **Whigów** i **Torysów** powstały nowe to jest radykały i katolicy irlandzcy? Nie wspomnę już nic o Francyi aby nie poruszać drażliwych kwestyj; ale o przykład nie trudno, rzućmy tylko okiem na monarchię austryacko-węgierską. Czyż tam łatwiej niż u nas rządzić z parlamentami? Tak zwani **Herbstzeitlose** odebrali rządowi wszelką możność postępowania ręka w rękę z narodowością niemiecką. Te same przyczyny, które u nas czynią rządy stronnictw niemożebnemi, pociągają w Austryi te same skutki raz dla tego, że i tam nie ma stronnictwa dosyć silnego, a powtóre, że każde stronnictwo musi z czasem popaść w ostateczności, zbaczając z drogi, którą sobie pierwotnie wytknęło. Partya konserwatywna będzie zawsze narażoną na niebezpieczeństwo reakcyi, jeśli będzie dłużej rządziła. Zawsze znajdzie się ktoś, który będzie ogłaszał teorye, sięgające po za program partyi, dla których łatwo zjednać zwolenników jak w ogóle dla każdej ostateczności. Ten sam proces powtórzy się w stronnictwie liberalnem; tam każdy będzie się starał prześcignąć drugiego. Tak było we Francyi i Anglii; prześcigniętemu nikt nie przyzna słuszności, a w nowych wyborach odniesie zwycięstwo ten, który wystąpi przeciw rządowi przez nieskończony szereg nowych żądań. Smutne to położenie, bo zmusiło dynastyę do tego, że w interesie utrzymania się na tronie szukała pomocy w innem stronnictwie; dynastyę, która podług swych tradycyj, nie wyszczególniając żadnej narodowości, przecież żywioł niemiecki uważała za najwłaściwszy dla siebie środek do sprawowania rządów całego państwa. Weźcież sobie panowie do serca przykład stronnictwa **Herbsta**; nazywam je **Herbstzeitlose**, bo nigdy nic nie zrobiło w porze stósownej (*wesołość*); i dajcie się przekonać, do czego doprowadza taktyka stronnictw, a w którym przywódzca jutrzejszy prześciga przywódzcę dzisiejszego, skoro już przywódzca dzisiejszy pokonał na głowę przywódzcę wczorajszego.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył kanclerz, że gdyby był nigdy nie mógł rządzić z parlamentem, nie byłby ministrem przez dwadzieścia lat; prawda, że z deputowanym Richterem i z większością Richtera nie może rządzić ani on ani nikt inny. Mówca żąda zupełnie w duchu konstytucyjnym, aby sejm na zapytanie: czy zachodzi potrzeba reformy podatków, odpowiedział: „Tak" lub „Nie". Jeśli odpowie „Nie", poszanuje król konstytucyę; jeśli sejm jednak nie odpowie, może być natychmiast rozwiązanym.

Partya postępowców chełpi się, mówi kanclerz dalej, że przemawiała już dawniej za zniesieniem opłat szkolnych. Rzecz ma się tu tak samo, jak z utworzeniem państwa. Wy mówiliście, a ja działałem. Przyszło do konfliktu, bo sejm sprzeciwił się posłannictwu Prus i narodu niemieckiego. Nikt inny nie wpadł na myśl, aby dać królowi w rękę silną armię i urzeczywistnić przez to ideę narodową, tylko ja sam; król nie sprzyjał mi z początku, bo wydawałem mu się zbyt reakcyjnym. Wyśmialiście armię niemiecką tak, jak szydzono ze mnie, kiedy zostałem ministrem, nazywając mnie oficerem pruskim w służbie cywilnej. Uczucie to jako oficera, chociaż tylko zewnętrzne jego oznaki noszę, wynosi mnie i dzisiaj na falach prądu narodowego wyżej, niż jakikolwiek przydomek parlamentarny, który mógłbym tu mieć.

Czyż **Bamberger** i **Richter** mają więcej odemnie prawa przemawiać w imieniu narodu? Bamberger i ja poświęciliśmy się oba w r. 1847 polityce; ale on przebywał długi czas w Paryżu, a gdyby tylko można było należeć do obu państw, to byłby on może *sujet mixte*. Porównajcie to, co Bamberger napisał, z tem, co ja zdziałałem, a wówczas osądzicie, kto ma więcej prawa odzywać się w imieniu narodu, czy kanclerz, czy p. Bamberger. (*Wesołość na prawicy*). Kto tak, jak ja reprezentuje cesarza i rządy, i cieszy taką jak ja sympatyą, ten może występować jako reprezentant narodu tak dobrze, jak ten, który ma za sobą większość w jakimś okręgu wyborczym. Gdyby naród nie stał po mej stronie, już oddawna byłaby mnie burza zmiotła. Nieprzyjaciele moi zawsze mnie chwalą. P. Bamberger napisał nawet książkę o mnie, z której mogę być dumnym; teraz może tem śmielej przeciw mnie występować.

P. **Richter** powiedział, że to nie prawda, ale gdybym widział, że absolutyzm a patryotyzm to jedno, gdybym miał wybierać między ojczyzną a jakąś większością, nie wahałbym się ani na chwilę. Chwalicie się, że zachowaliście żywą ideę narodową. Śpiewaliście o niej, jak ptak w klatce, a ja poświęciłem całe życie swoje, aby pozyskać króla pruskiego dla polityki narodowej. Napróżno oglądałem się za współdziałającymi. Gdybym był upadł, albo gdyby się wojna skończyła niepomyślnie, cóżby się ze mną stało? Kiedy Richter ubiega się ze mną o zasługę zjednoczenia narodu niemieckiego, muszę mu po prostu powiedzieć: „Spóźniłeś się pan". (*Huczne oklaski na prawicy.*)

Po mowie kanclerza zabiera głos **Bamberger** i oświadcza, że cały system dzisiejszy kanclerza uważa za fałszywy i szkodliwy, i że **Bismark** jako polityk nie ma równego sobie, ale wewnętrzna polityka jego prowadzi tylko do tego, aby zniszczyć wielkie rezultaty jego zagranicznej polityki. Po przemówieniu **Bambergera** zabrał znowu głos ks. Bismark oświadczając, że nie chciał go dotknąć osobiście: kanclerz przyznaje, że wszystkie zarzuty **Bambergera** mają jak najlepszą formę towarzyską, ale co do rzeczy samej *le diable n'y perd rien* (wesołość na lewicy). Po wyjściu kanclerza z sali przystąpił parlament do głosowania; i odrzucił monopol 276 głosami przeciw 43. Za odrzuceniem głosowali wszyscy postępowcy i secesyoniści. Polacy wstrzymali się od głosowania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 czerwca.

Procesya z kościoła N. P. Maryi po Rynku, zakończająca tygodniową uroczystość Bożego Ciała, niemogła się wczoraj odbyć z powodu niepogody. Stawiano już ołtarze, kiedy wieczorem, właśnie w chwili rozpocząć się mającej procesyi, cały horyzont zaciągnął się chmurami i rzęsista puściła się ulewa. Procesya odbyć się przeto musiała po kościele. Tradycyjny konik zwierzyniecki pojawił się po nabożeństwie na Rynku, korzystając z chwilowego wypogodzenia się, a tłumy publiczności wyległy jak zwykle na Rynku, ciekawe tego corocznie powtarzającego się pamiątkowego obchodu; lecz i konik niedługo mógł wyprawiać swoje harce, gdyż znów deszcz przeszkodził.

— **W grobach królewskich** w katedrze na Wawelu odprawionem zostanie jutro o godzinie $9\frac{1}{2}$ msza św. za Jana Sobieskiego.

— **Prezydent Dr Weigel** wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa w sprawie drobnego przemysłu.

— **Wieśniak**, którego w przechodzie przygniótł wczoraj popołudniu odłamany konar kasztana na plantacyach w pobliżu placu Szczepańskiego, nazywa się Walenty Alexander. Pochodzi z Zielonek pod Krakowem. Uległ on złamaniu jednego żebra, uszkodzeniu ramienia i zapaleniu płuc. Odwieziono go wczoraj do szpitala Ś. Łazarza.

— **Dla czytelni polskiej** w Skoczowie na Szląsku austryackiem nadesłał na ręce p. Stanisława Wojczyńskiego, delegata tejże czytelni, p. Władysław Dr Miłkowski trzy dzieła p. t. „Katechizm Rzymski", „Uchwały i Warunki ś. Soboru Watykańskiego" i Nauki „Katechizmowe."

— **W Wiedniu** odbył się wczoraj w kościele Augustyanów ślub p. Kazimierza Morawskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, z panią Heleną z Wężyków Badeniową.

— **Rzeszów** 14 czerwca. Wynik egzaminu dojrzałości, który się odbywał w tutejszym gimnazyum pod przewodnictwem p. Marcelego Studzińskiego, członka Rady szkolnej krajowej od 5 do 12 czerwca b. r. jest następujący. Do egzaminu zgłosiło się 40 uczniów publiczn., 1 externista. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: 1) Wróbel Ignacy, 2) Szłapa Jakób, 3) Lic Feliks, 4) Trzecieski Stefan, 5) Przybysz Bronisław, 6) Lubaczewski Jan. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Osowski Jakób, 2) Bielawski Wojciech, 3) Tokarski Stanisław, 4) Biela Wojciech, 5) Majeranowski Feliks, 6) Idziński Wiktor, 7) Keller Dawid, 8) Balicki Józef, 9) Krasiński Stanisław, 10) Szpiłka Wojciech, 11) Dańczak Władysław, 12) Kijas Bronisław, 13) Serwacki Józef, 14) Wojdałowicz Stanisław, 15) Wilk Tomasz, 16) Popiel Ignacy, 17) Nizioł Kazimierz, 18) Zawadzki Michał, 19) Heller Ludwik, 20) Luśniak Andrzej, 21) Grębowski Tomasz, 22) Rutowski Klemens, 23) Sozański Tadeusz. Pozwolono poprawiać egzamin z jednego przedmiotu po feryach 4 uczniom. Reprobowano na pół roku 3 uczniów publ., na jeden rok 3, bez terminu 1, 1 externistę.

— **Ofiara mrozu w maju.** *Gaz. Kielecka* opowiada, że d. 10 maja zmarzł na polach wsi Smiłowice pod Kielcami dwunastoletni chłopiec.

— **W pierwszym dniu** wyścigów konnych w Warszawie, w niedzielę, który obejmował 7 biegów, zwyciężyły konie hr. Augusta Potockiego i p. Dobrogosta. W najbardziej interesujących dwóch ostatnich biegach, w których jeździli sami panowie, pokonał świetnie swoich współzawodników p. S. Wotowski.

— **Dramat w Ottensheim.** Pod tym tytułem podają dzienniki wiedeńskie wiadomość o podwójnem samobójstwie, którego widownią był park hr. Franciszka Coudenhove, należący do zamku Ottensheim w pobliżu Linzu. Dwie młode Francuski: Marya Dalmont i Alma Renneville odebrały sobie tam życie z rewolweru w nocy 13 b. m., dawszy wprzód strzał z rewolweru do okna w pokoju parterowym zamku. Podwójne to samobójstwo miało źródło w dramacie miłosnym, którego efekt tem jest jaskrawszym, że właściwa bohaterka tego dramatu panna Marya Dalmont nie pierwsza powzięła myśl wykonania tego strasznego czynu, lecz skłonioną została do tego przez przyjaciółkę swą Almę Renneville. Przyjazny stosunek, jaki łączył oddawna obie samobójczynie, był tak ścisły, że Alma Renneville nie wzdrygnęła się przed śmiercią wraz z Maryą Dalmont, której życie i szczęście uważała za zniszczone na zawsze. Bliższe powody jakie dzienniki podają miały być następujące: Marya Dalmont, niegdyś dość ceniona aktorka dramatyczna w Paryżu, przybyła przed przeszło rokiem do Wiednia, gdzie w karnawale z. r. wprowadzoną została do ambasady francuskiej, gdzie ją proszono na bale, a w końcu wystąpiła w teatrze amatorskim, który hr. Duchatel podówczas urządzała. Tam poznał ją hr. Coudenhove, zajął się nią i odtąd zawiązała się między nimi miłość, która tak nieszczęśliwie miała się zakończyć. Przyjaciółka jej Alma Renneville niemiała żadnych innych powodów do odebrania sobie życia, prócz hypokondrycznego usposobienia. Strzał, który wymierzony był do okna w zamku Ottensheim, miał prawdopodobnie na celu zemstę na hr. Coudenhove.

— **Wypadek arcyksięcia Henryka.** Z Bozen donoszą do *N. fr. Presse*: Arcyksiążę Henryk udał się wczoraj rano o godzinie 5tej do swego majątku S. Jakob, odległego o pół godziny od Bozen, aby być obecnym wyganianiu wołów na paszę. Arcyksiążę, około którego tuż przechodziły woły, odganiał laską zanadto zbliżające się. Trzymając lewą rękę w tyle, Arcyksiążę pośliznął się, padł na wznak i złamał w dwóch miejscach lewą rękę w przegubach, poczem zemdlał. Parobcy widząc padającego swego pana, pospieszyli i jak umieli, obwiązali mu rękę. Gdy arcyksiążę przyszedł do siebie, wsiadł do powozu i wrócił do Bozen. Dr Bauer opatrzył Arcyksięcia za przybyciem. Niebezpieczeństwa niema, złamanie jednak jest bardzo ciężkie. Wszyscy członkowie domu cesarskiego z Cesarzem i Cesarzową na czele przesłali telegramy objawiające współczucie.

— **Wyprawa naukowa rosyjska** do Nowej Zemli w tych dniach już opuściła Petersburg, udając się na parowcu „Czyżow" do Archangielska. Wyprawa ta przedsięwziętą została z inicyatywy i kosztem petersburskiego towarzystwa geograficznego oraz ministerstwa marynarki. W Archangielsku zjadą się wszyscy członkowie wyprawy i ztamtąd wyruszą wspólnie do Nowej Zemli, gdzie przybyć winni w końcu tego miesiąca. Tutaj rozpoczną bezzwłocznie przygotowania do przezimowania, poczem zajmą się właściwym celem wyprawy, która potrwać ma półtora roku.

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

W sobotę 17go: *Biust*, komedya w 2 aktach, przekład J. Zajączkowskiego, po raz drugi, i *Złoty cielec*, kom. w 1 akcie, przez St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 18go: *Rewizor petersburski*, kom. w 5 aktach Gogola.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 15 czerwca pochmurno, chwilami deszcz; termom. od 5·2 doszedł do 17·2 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7ej rano d. 16 stan jego był 735·6 millim., term. 11·0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę 17go czerwca: ŚŚ. Adolfa b. i Benona b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wystawa Szkiców w Sukiennicach.

Mówiliśmy, że Wystawa szkiców się udała i każdy dzień potwierdza nam to zdanie. Otóż dzisiaj nagromadzono w niej szkice olejne, rysunki i akwarele przeszło 80-ciu malarzy polskich. Liczba to imponująca. Obok *Sobieskiego pod Wiedniem* Jana Matejki widzimy dzisiaj śliczny szkic H. Siemiradzkiego: *Kobieta czy wazon*. Wszyscy prawie artyści polscy popierając gorliwe usiłowania i szlachetną myśl organizatorów wystawy przyrzekli wziąć udział w niej, a bardzo małą jest liczba takich co się spóźniła. Ostateczny termin był jak wiadomo 15 czerwca.

Nic do prawdy nie jest tak interesującem jak podobna wystawa. Nie tylko ma to jakiś urok swobodnej fantazyi artystycznej, lecz bardzo też już pouczającem. Można krok za krokiem śledzić wszystkie odcienia i charaktery tej imponującej i rozmaitej falangi naszych artystów. Są tam imiona które po raz pierwszy się słyszy, a dla których jest to prawdziwy chrzest. Tu się poznają talenta w zawodzie, a emulacya i ruch artystyczny z tej przyczyny dostaje impuls naturalny i potęguje się, kształcąc smak samych artystów.

Dla ciekawości naszych czytelników wymieniamy tutaj alfabetycznie imiona wszystkich artystów biorących udział w tej wystawie:

Oprócz Jana Matejki i Henryka Siemiradzkiego reprezentowani są: Andriolli, Abramowicz, Tadeusz Ajdukiewicz, Zygmunt Ajdukiewicz, Alchimowicz, Ludomił Benedyktowicz, Seweryn Bieszczad, Bienkiewicz, Bergman, Brodowski, Buchbinder, Bierkowska Leona, Bierkowska Karolina, Boyniarski, Borkowski, Chełmoński, Dulębianka Marya, Dukszyńska, hrabina D..... Daczyński, Drożdżeński, Dębowski, Walery Eljasz, Fabjański, Feintuch, Fałat, Gotlieb Bogumił, Grabiński, Grocholski, Guyski, Maks. Gierymski, Herncisz, Jacobi, Ichnowski, J. Kossak, W. Kossak, A. Kotsis, W. Koniuszko, Kostrzewski, Kruszewski, Krudowski, J. Krzesz, Hip. Lipiński, St. Lipiński, Lesser, Lepszy, Mroczkowski, J. Malczewski, Mańkowski, Nawrocki, Norwid Cypryan, Papieski Zygmunt, Pochwalski, Pociecha, Picard, H. Pilati, Popiel, Pruszkowski Witołd, Pleszowski, Piwnicki Witołd, Pszorn, Rybkowski, Roszowski, Statler, Sandoz, Stogniew, Stachowicz, Szermontowski, Stasiak, Talowski, Tysson, Tondoz, Tombiński, Wankie, A. Wielogłowski, Wolski, Wolski Stanisław, Wojnarowska, Witkowski, Wyczółkowski, Wodziński, Wysłobocka, Zmurko, Zabaczyński.

Oprócz tych imion jest jeszcze kilku, którzy w tych dniach mają dać odpowiedź ostateczną, czy będą mogli brać udział w Wystawie. Imienia Grotgera też brakuje, lecz jest nadzieja, że wkrótce, dzięki uprzejmości amatorów, którzy posiadają szkice nieznane tego wielkiego artysty, figurować także będzie autor „Polonii i Lituanii" na Wystawie szkiców.

O przedstawieniu w teatrze Pawłowskim komedyi Blizińskiego „Pan Damazy" taką daje wzmiankę *Nowoje Wremia*: „Drugie przedstawienie w Pawłowskim teatrze polskiej dramatycznej trupy, dane w zeszłą sobotę, odbyło się z tymże samym doskonałym ensamblem jak i pierwsze. Komedya p. Blizińskiego „Pan Damazy", — rzecz to bardzo piękna, przedstawiająca dosadnie byt szlachty wiejskiej starszego i młodszego pokolenia i zasługująca na szczegółowy rozbiór poważny, który też postaramy się umieścić. Między artystami znowu odznaczał się najbardziej młody utalentowany artysta p. Wojdałowicz.

Echo warszawskie pisze:

Redakcya *tygodnika polskiego* w Petersburgu p. t. „*Kraj*" uprasza nas o zamieszczenie następującego sprostowania: W rozesłanych prospektach „*Kraju*" wydrukowany został mylnie adres redakcyi i kantoru głównego „*Kraju*". Zamiast Plac Teatralny, powinno być, Plac Wielkiego Teatru 10.

P. Modrzejewska we wrześniu udaje się do Ameryki na okręcie „Republic", na którym przed kilku laty powracała do Europy. Jest to pyszny statek kompanii „White Star" (Białej gwiazdy), urządzony z wszelkim możliwym komfortem i przepychem.

Sprawy sądowe.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

Lwów 15 czerwca.

(Ciąg dalszy).

Dzisiaj odbyło się dalsze szczegółowe badanie oskarżonego Benedykta Płoszczańskiego. Zaprzecza on stanowczo poszczególnym faktom podniesionym w oskarżeniu. Zaznacza przedewszystkiem, że nie mógł w r. 1866 wpłynąć na panslawistyczny kierunek *Słowa*, albowiem nie był wówczas redaktorem tego pisma, lecz tylko współpracownikiem. Przeciwnikiem Unii kościelnej nie był i nie jest; z drugiej zaś strony nie może namiętnie występować przeciw prawosławiu, musi bowiem liczyć się z faktem, że większa część Rusinów jest prawosławną. Adoratorem prawosławia być nie może, zwłaszcza po ostatniej podróży do Rosyi, w ciągu której miał sposobność przekonać się o stasunkach tamtejszych. Wogóle przy szczegółowem przesłuchaniu podaje oskarżony to wszystko, co już przytoczył w obronie wstępnej.

Co się tyczy X. Naumowicza, to bezpłatnie pisywał on do *Słowa*. Artykuły jego nie zawsze mogły być umieszczone, bo zawierały nieraz ostrą krytykę stosunków krajowych, na co oskarżony zgodzić się nie mógł. O prawosławiu nie pisał X. Naumowicz pochlebnie; oskarżony przypomina sobie nawet pewne wycieczki X. Naumowicza, że unici mają więcej poczucia patryotycznego, niż prawosławni.

Przewodn. Ależ to nie zgadza się z treścią artykułów X. Naumowicza, drukowanych w *Słowie*; z tych bowiem artykułów przebija pewna przychylność X. Naumowicza dla prawosławia.

Oskarżony na długi szereg rozmaitych pytań daje odpowiedź albo wymijającą, albo wprost przeczącą. Wogóle zaprzecza wszelkim faktom przytoczonym w oskarżeniu, albo stara się je osłabić sofistycznemi wywodami. W skutek tego popada często w sprzeczność. Tak n. p. twierdził kilkakrotnie, że X. Naumowicz nie propagował szyzmy, a w kilka godzin później na stósowne zapytanie jednego z obrońców przyznał, jako ma przekonanie, że w **sprawie przejścia włościan hnilickich na prawosławie czynny brał udział X. Naumowicz**.

Zaprzecza dalej oskarżony zeznaniom świadka Malinowicza, jakoby przyrzekał mu kiedykolwiek, że da 50 złr. gminie Hniliczek, jeżeli przejdzie na prawosławie; Malinowicza nigdy nawet nie wiedział, Zielińskiego zaś, który w podobnej sprawie przychodził do oskarżonego co do gminy Zbarazkiej, odesłał do X. oficyała Malinowskiego. Nie chce także oskarżony wyjaśnić, dlaczego podróż jego przedsięwzięta w grudniu r. z. do Petersburga narobiła takiego hałasu i stała się przedmiotem ożywionej korespondencyi pomiędzy Cybykiem i Budyłowiczem w Warszawie a Olgą Hrabarową i Markowem we Lwowie. Zapewnia tylko oskarżony, że ta podróż nie była przedsięwziętą w celach politycznych, lecz jedynie i wyłącznie w celach prywatnych. Chodziło mianowicie o to, aby *Słowu* nie odjęto debitu pocztowego za artykuł umieszczony w sprawie galicyjskich księży bawiących w Chełmskiem.

Następnie wyjaśniono szczegółowo wyjątkowe stosunki p. Płoszczańskiego. W r. 1871 nabył dwie małe realności na przedmieściu grodeckiem za 3600 złr. Wówczas stało *Słowo* dobrze; oskarżony mógł z dochodów zaoszczędzać rocznie pewną kwotę. Z tych kwot zaoszczędzonych, łącznie z pożyczoną u p. Biłousa kwotą 5000 złr., wybudował jednopiętrową kamienicę, obciążył ją pożyczką zaciągniętą w Kasie oszczędności, poczem sprzedał tę realność za 17,000 złr. a kupił nową za 23,000 złr. w śródmieściu. Na tej realności ciążą jednak znaczne długi i oskarżony nie może powiedzieć, ażeby jego stan majątkowy był świetny.

Rozbierano dalej fakt pobytu we Lwowie Iwana Sokołowa i Palmowa w październiku i listopadzie r. z. Oskarżony przyznaje, że zna tych panów, że każdy z nich składał mu wizytę jako redaktorowi *Słowa*, ale że cała znajomość i wszelkie stosunki kończyły się tylko na tych wizytach etykietalnych. Sokołow przybył do Lwowa tylko w celach naukowych; po całych dniach siedział w bibliotece Ossolińskich. Na każdy zarzut podniesiony w oskarżeniu zaręcza oskarżony „słowem honoru," że zarzut ten nie jest sprawiedliwy. Tak wygląda obrona p. Płoszczańskiego.

Wyjaśniał dalej oskarżony, dla czego wyraz „ruski" piszą w *Słowie* i innych pismach ruskich przez dwa s. Rusini trzymają się formy etymologicznej i do źródłosłowa „Rus" dodają końcówkę „ski", wskutek czego pozostaje wyraz „rus-ski". Polacy nie używają tej pisowni i zarzucają, że słowo „ruski" pisane przez dwa s ma oznaczać tyle co „rosyjski", „moskiewski". Tak jednak nie jest. Oskarżony używa bowiem tej samej formy nie tylko przy wyrazie „ruski", ale także przy wyrazie „pruski", nie pisze bowiem jak Polacy, pruski przez jedno, lecz przez dwa s.

W dalszym ciągu omawia oskarżony treść korespondencyj znalezionych podczas rewizyi. Treść tych listów jest podaną w akcie oskarżenia.

Przewodniczący: Co znaczy list X. Naumowicza o jakimś artykule z prądem galwanizującym, którego potrzeba Rusinom od czasu do czasu? Jakiej treści był ten artykuł?

Oskarżony: Głupstwo — kolosalne głupstwo.

Przew. Ale przecież, cóż zawierał?

Osk. Rozmowę dwóch księży w wagonie. Jeden plótł głupstwa i drugi. (*Wesołość.*)

Przewodniczący konstatuje, że tłumaczenie oskarżonego co do telegramu wysłanego do Moskwy na uroczystość odsłonięcia pomnika dla Puszkina jest zgodne z prawdą, w tym bowiem telegramie pisze oskarżony istotnie: „łączność Galicyanów

z wielkim ruskim narodem", a nie, jak twierdzi oskarżenie, z Wielkoruskim narodem.

Długi szereg innych pism, znalezionych u oskarżonego, a zawierających poglądy pojedynczych osobistości na kwestyę ruską, na zjednoczenie całej Rusi w jedną wielką słowiańską rodzinę pod kierownictwem potężnego mocarstwa, listy X. Emila Lewickiego (podane dosłownie w akcie oskarżenia) i t. p. nic oskarżony objaśniać, tłumaczy się w ten sposób, że za poglądy osób trzecich odpowiadać nie może. Każda redakcya otrzymuje niezliczone listy podobnej treści; każdy z abonentów poczuwa się do obowiązku pouczania Redakcyi co i jak ma pisać. Każdy wypowiada jakieś swoje zapatrywanie. Wiadomy jest los podobnych listów i korespondencyj; wrzuca się je do kosza i na tem koniec.

Przewodniczący odczytał list X. Emila Lewickiego, kapelana z Majdanu, w którym autor twierdzi, „że „Polacy narzucili sumienie Rusinów wprowadzając obrządek unicki, a Rosya to teraz naprawia"; poczem zapytuje oskarżonego: „Cóż pan na to?"

Osk. Mnie chodziło o prenumeratę, a nie o uwagi abonenta; wrzuciłem ten list do kosza i ztamtąd dostał się do sądu, pieniądze zaś przysłane i temi uwagami schowałem do kieszeni. (*Wesołość.*)

Przew. Znaleziono tu także artykuł p. n. „Listy z węgierskiej Rusi". Jest tych listów 22 arkuszy. Co zawierają one w sobie?

Osk. Poglądy na brody i włosy popów.

Na zarzut oskarżyciela, że bezpłatnie rozdał *Słowo* pomiędzy włościan, odpowiada, że tego nigdy nie czynił, bo wydawnictwo kosztuje wiele: jestem skąpy — powiada oskarżony — zresztą *Słowo* nie jest przeznaczone dla chłopów, lecz dla inteligencyi.

Na zapytania oskarżyciela i pojedynczych obrońców odpowiada oskarżony:

Nie propagowałem prawosławia, a artykuł *Słowa* z d. 1 stycznia r. b. pod napisem „Polszcza i spolszczenie" nie ja pisałem; przyznaję, że był on za ostro napisany, ale stało się to zapewne pod wpływem wycieczek dzienników lwowskich z powodu apostazyi włościan hnilickich. Pod takim samym wpływem musiał także być napisany ów program *Słowa* z r. 1866; wówczas, przypomnę, byli Rusini przedmiotem pocisków prasy polskiej; nazywano nas Schwarzgelbermi, Kowbasinkami, Moskalami i t. p.. Takie drażnienie wywołało furyę także z naszej strony.

Oskarżenie ma także przesadne wyobrażenie o stanowisku Mirosława Dobrzańskiego; kładzie bowiem w tekście niemieckim nacisk na jego tytuł *Kollegiensekretär*. Ten szumny tytuł jest niestety połączony z bardzo skromną posadą, odpowiadającą mniej więcej posadzie naszego auskultanta. Twierdzi także oskarżenie, że M. Dobrzański mieszka w willi pod Petersburgiem. Jest to skromna chałupa na przedmieściu odległem, za 20 rubli miesięcznie.

Przyznaje oskarżony w końcu, że Mirosław Dobrzański mógł mieć w Galicyi „jakąś misyę" — ale jakiego rodzaju była misya — oskarżony nie wie, bo wogóle bagatelizował tego młodzieńca, a szczególnie wiadomości o tej misyi powziąć miał dopiero z aktu oskarżenia.

Przy końcu przesłuchania Płoszczańskiego przedłożył prokurator odezwę Dyrekcyi poczt, komunikującą zajęty spis listów rekomendowanych, które w ciągu r. z. otrzymał Płoszczański. Z spisu tego wypływa, że w ciągu r. z. otrzymał Płoszczański 30 listów z Rosyi, jak z Petersburga, Moskwy, Kijowa, a dalej z Warszawy, a nadto otrzymał M. Dobrzański, od którego listy Czerteż. Z Warszawy otrzymał 400 franków. Oskarżony tłomaczy, że list ten z pieniędzmi pochodził od X. Cybyka, który przesłał te pieniądze dla p. D. X. Cybyka, [illegible] na pobranie sprzętu kościelnego. Nadto posiada X. Cybyk obligacye austryackie i od czasu do czasu przysyła kupony do [illegible]. Inne mniejsze kwoty zawarte w listach [illegible] prenumeratę.

Nastąpiło przesłuchanie Markowa. Oskarżony oświadcza, że zgodnie z wolą pp. przysięgłych mówić będzie po polsku, ale przeprasza z góry, jeżeli dla braku wyrazów polskich użyje tu lub owdzie wyrazów ruskich, poczem wnosi następującą obronę:

W sierpniu czy wrześniu r. z. przyszedł do mnie Mirosław Dobrzański z prośbą, abyśmy dali mu odpis sprawozdań z procesu przeprowadzonego w Krakowie przeciw socyalistom. Nie chciało mi się jakoś zająć tą sprawą i dla tego dałem mu wymijającą odpowiedź, poczem prosił mnie o adres Trembickiego w Kołomyi, bo chce tam sobie kupić konia huculskiego.

Oskarżenie powiada, że „zdaje się", iż *Prołom* i *Wicze* pobierają subwencyę z zagranicy; odpieram ten zarzut jako nieuzasadniony.

Zarzuca mi dalej oskarżenie, że szpiegowałem fortyfikacye Zaleszczyckie. Nie czyniłem tego, a najlepszym na to dowodem list, wystosowany do X. Naumowicza, (list, na który powołuje się p. prokurator) a w którym zapytuję go, czy istnieją rzeczywiście w Zaleszczykach fortyfikacye. Nie wiedziałem więc nawet, czy są w Zaleszczykach jakie fortyfikacye, jakżeż więc mogłem je „szpiegować?" Zaprzeczam także, jakobym w Czerteżu kuł spiski w r. z.. Byłem tam już przed rokiem i wszyscy moi znajomi wiedzieli, że w wolnych chwilach wyjeżdżałem do Czerteżu na świeże powietrze; mam tu świadków, ale boję się ich powołać, bo zaraz padłoby także na nich podejrzenie, że knują spiski.

Prołom i *Wicze* wychodzą od stycznia 1881 r. przed założeniem tych czasopism byłem współpracownikiem *Słowa*, a założyłem te pisma wskutek wieści z r. 1880 z powodu odbytego obchodu Józefińskiego. Te organa miały zainaugurować zgodę między partyą ukrainofilską a staroruską.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że do Czerteża jeździł celem wyrobienia kaucyi u Adolfa Dobrzańskiego dla swoich czasopism. Oskarżony przeczy temu. Z Mirosławem Dobrzańskim nie miał oskarżony żadnych stosunków. Pierwotnie zamierzał M. Dobrzański jechać ze Lwowa do Kołomyi, aby tam nabyć konia huculskiego, ale przypomniał sobie, że „jest prześladowany przez Steckbrief" i dlatego zamiast do Kołomyi przez [illegible] pojechał do Czerteżu, gdzie go w lipcu zastał oskarżony.

Przewodniczący zaznacza, że cała ta obrona nie ma najmniejszego logicznego związku, a nadto stoi w sprzeczności z zeznaniami oskarżonego poczynionemi w śledztwie tudzież z faktami stwierdzonemi przez zeznania innych osób.

Na szczegółowe pytania przyznaje oskarżony, że w lipcu r. z. z panem Giżowskim pojechał do Czerteża, gdzie zastał także Mirosława Dobrzańskiego, który znowu zaczął go maltretować sprawozdaniem z procesu socyalistów krakowskich, a następnie molestował go kupnem konia huculskiego. [illegible] w sprawie zakupna huculka.

Przewodniczący oświadcza oskarżonemu, że zapomina o jednej ważnej kwestyi, a mianowicie, że w posiadaniu sądu jest kartka pisana przez Trembickiego w Kołomyi, którą oskarżony wzywał Trembickiego, aby natychmiast przyjeżdżał do Lwowa na konferencyę z pewnym panem.

Oskarżony. To właśnie chodziło o kupno huculka.

Trembicki miał przyjechać, ażeby w tej materyi porozumieć się z Mirosławem Dobrzańskim.

Przewodniczący. Kto temu tłumaczeniu uwierzy; czy Trembicki jako redaktor zna się tak dobrze na koniach?

Oskarżony nie odpowiada na to pytanie, ale opowiada dalej, że Trembicki nie przyjechał na szczęście do Lwowa, a Mirosław Dobrzański wyjechał tymczasem do Czerteżu, gdzie go oskarżony we wrześniu zastał i gdzie mu dał kartkę do Trembickiego (którą następnie, jak wiadomo, odebrał Trembicki w Kołomyi od Mirosława Dobrzańskiego), aby się udał do Stanisławowa a ztąd razem z Mirosławem Dobrzańskim do Lwowa. W Czerteżu bawił oskarżony 5 — 6 dni, poczem wrócił do Lwowa.

Adolfa Dobrzańskiego zna oskarżony od r. 1880. We wrześniu r. z. przybył do Lwowa i tu odwiedzał go oskarżony 2—3 razy na tydzień. Adolf Dobrzański przyjechał do Lwowa tylko na kilka dni, a właśnie w czasie odbywało się zgromadzenie Domu Narodnego i proszono A. Dobrzańskiego, aby zajął się połączeniem stronnictw ruskich. Pierwszym jego krokiem w tym kierunku były zabiegi, aby połączyć *Prołom* z *Słowem*, ale zabiegi te spełzły na niczem. Zwołano następnie Radę Ruską, były na posiedzeniach obydwa stronnictwa reprezentowane, ale ostatecznie nie przyszło także tutaj do porozumienia. Na tych posiedzeniach [illegible] Adolf Dobrzański, aby język cerkiewny przyjęli Rusini za język wspólny, ale [illegible]. Przy układach co do zlania *Prołomu* z *Słowem* żądał oskarżony zagwarantowania odpowiedniego stanowiska *Słowa*; Adolf Dobrzański [illegible].

Na tem przerwano dzisiaj przesłuchanie Markowa, który zeznaniami swojemi robi wrażenie człowieka bagatelizującego sprawy i zadowolonego z tego, że mógł się popisać mową w publicznem przed licznem audytoryum.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Depesze.

Lwów 16 czerwca. Dziś nastąpiło dalsze przesłuchanie **Markowa**; odpiera on zarzut należenia do komitetu tajnego bośniackiego; komitet był jawny i podał prośbę do Namiestnictwa o zbieranie składek, której odmówiono. Oskarżony prosi o wykazanie, kiedy *Prołom* pisał w duchu panslawistycznym; programu *Słowa* z roku 1866 nie zna.

Odczytano w orginale artykuł *Słowa*, wytykający błędy Rusinów, popełnione od roku 1848; nazwali się wówczas „Ruthenen", później nigdy nie domagali się przyznania sobie praw. *Słowo* radzi więc, aby już raz wystąpili z żądaniami; sprzeciwili się utworzeniu kanclerstwa, bo zapanuje stronnictwo polskie; dalej sprzeciwili się sejmowym ustawom szkolnym i zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego, poczem kończy się ustępem znanym z oskarżenia.

Oskarżony na ogólnikowe oskarżenie bronić się nie może; zirytowany zapewnia, że gdyby go nawet miano powiesić, praw ruskich bronić nie przestanie. O subwencyę rosyjską dla *Prołomu* nie starał się. Odczytano list jego dowodzący, że za pośrednictwem księdza Głowackiego w Wilnie chciał się starać o posadę przy archiwum rosyjskiem. Pod względem religijnym ma przekonanie, że jeżeli nasyłać będą Jezuitów, unici przejdą na szyzmę. Fakt hnilicki wywołany został uchwałą sejmową o Zmartwychwstańcach.

Oskarżony jest przekonany, że X. Naumowicz straszył apostazyą, aby wywrzeć presyą na Rzym, iżby nie nasyłał Jezuitów. Nie widział dla Austryi niebezpieczeństwa, gdyby włościanie przechodzili na szyzmę; wszakże na Bukowinie jest ćwierć miliona Rusinów szyzmatyków, a Rosya ich nie rewindykuje, oni zaś nie grawitują ku niej. Przeprasza za wyrażenie bezmyślnie wypowiedziane, iż Mirosław Dobrzański był lekkim jak naprzykład każdy szlachcic polski; nie chciał ubliżyć tem szlachcie, którą czci za jej poświęcenie (*brawo w audytoryum; przewodniczący karci publiczność i wzywa do porządku*). Oskarżony wyjaśnia dalej, iż nie mógł szpiegować fortyfikacyj koło Zaleszczyk, których tam nie ma; zmistyfikowano go doniesieniem, iż tam przyaresztowano trzech popów i ośmiu chłopów; chcąc to sprawdzić pisał do Knihinickiego, a potem do Naumowicza o wyjaśnienia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z Komitetu Wystawy przemyskiej otrzymujemy następujące pismo:

Pragnąc wydać jeszcze przed otwarciem Wystawy katalog obejmujący spis wszystkich wystawców oraz dokładny opis wystawionych okazów, udajemy się do wszystkich pp. wystawców, którzy udział swój w wystawie zapowiedzieli, z uprzejmą prośbą o nadesłanie nam najdalej do d. 1 lipca jak najdokładniejszego opisu swoich okazów wraz z wszelkiemi datami ogół publiczności interesować mogącemi, zarazem robimy uwagę, iż niedotrzymanie powyższego terminu, narazi pp. wystawców na to, iż w katalogu albo pominięci albo pobieżnie tylko wymienieni zostaną.

Wiedeń 15 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3780, zabitych wieprzów 278, zabitych owiec 108, żywych owiec 5377, żywej nierogacizny 1310.

Cielęta żywe płacono 35 do 40, 48, 56 złr.; zabite wieprze 54 do 58, 60 złr.; zabite owce 45 do 48, 50 złr.; żywe owce ciężkie dla wywozu 46 do 50, 52 złr., lekkie 38 do 40, 42 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 37 do 40, 44 złr.; węgierską 45 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 15 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wielka ospałość; z odstawką w ostatnim dniu miesiąca zawarto nieco transakcyj po 32·— złr.

Peszt 14 czerw.: —·—·—·—·— złr. — **Wrocław**, 14 czerw.: w miejscu 45·— mrk., na czerw. 45·— mrk. **Szczecin**, 14go czerw.: w miejscu 43·60 mrk., na czer.-lip. 44·50 mrk., na sierp.-wrzesień 46·— na wrzesień-paźdz. 46·50 mrk. — **Berlin**, 14go czerwca: w miejscu 45·30 mrk., na na czerw.-lipiec 45·80 mrk., na sierp.-wrzesień 47·— mrk., na wrześ.-paźdz. 47·60. **Paryż**, 14 czerw.: na ten miesiąc 58·25 frk., na lipiec 58·25 frk., na lipiec-sierpień 58·25 frk., na wrzesień-grudzień 55·— frk.

Nafta. Wiedeń, 15 czerwca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·——15·25 złr.— **Tryest**, 14 czerwca: za 100 kilo bez cła: 9·25— ·— złr. — **Brema**, 14go czerw.: za 50 kilo 6·80 mrk.— **Hamburg**, 14go czerw.: w miejscu 6·90 mrk., na czerw. 6·90 mrk., na sierpień-grudzień 7·40 mrk. — **Antwerpia**, 14go czerw.: za 100 kilo 17·50 frk.— **Nowy Jork**, 14go czerw.: za galonę $7^3/_4$ ct. pap., w Filadelfii $7^1/_4$ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 14go czerw. **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·74 do 10·76 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·75 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 207·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 44·75; olej rzepakowy 57·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·60 złr.; olej rzepakowy 72·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Tarnów 10 czerwca. Płacono za 100 kilog. pszenicy 10·75, żyta 6·50, jęczmień 5·50, owies 6·05, groch 7·25, bób 0·—, ziemniaki 1·60, rzepak —·—, siano 1·80, konicz 2·60, słoma 1·50, kilo masła 82·.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Podług telegramu *Gazety Narodowej* z Wiednia: „Oferta na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej rozpisaną zostanie w niedzielę. Ubiegają się następujące firmy: Tankred, Schwartz, Klein, Trips et Montefiore, Ronchetti, Knauser et Gross, Hügel et S ager, dalej konsorcyum pod przewództwem firmy Fieves Lille i konsorcyum reprezentowane przez Kozłowskiego. Budowa oddaną będzie ryczałtowo.

Podczas przejażdzki po parku w Peterhofie minister dworu hr. Woroncow-Daszkow wypadł z powozu i poniósł silne obrażenia na głowie i piersiach.

Według informacyi gazety *Nowosti*, komisya do zreformowania wojskowej powinności kwaterunkowej odrzuciła projekt zamienienia w Królestwie Polskiem tej powinności w naturze na opłatę w pieniądzach.

Telegramy własne „Czasu."

Petersburg 16go czerwca. W poniedziałek udzielił cesarz razem audyencyi Ignatiewowi i Tołstojowi, przyczem wywiązała się drastyczna scena między carem a Ignatiewem. Ignatiew wyrzucał carowi, że potępia teraz postępowanie jego z żydami, do którego sam wydał rozkaz. Car oświadczył, że źle zrozumiał rozkaz jego.

Petersburg 16go czerwca. Chłopi finladzcy zaprosili cara, aby się udał do Finlandyi, ręcząc, że go nożami swemi od nihilistów obronić zdołają.

Petersburg 16 czerwca. (Pocztą do granicy). W Kronsztadzie powstała z błahego początkowo powodu wielka bójka między majtkami i artylerzystami i przybrała takie rozmiary, że bataljon wezwany do jej uśmierzenia musiał użyć broni palnej. Dopiero po zaciętej walce zdołało wojsko ująć sprawców i najzaciętszych uczestników rozruchu. Z obu stron dużo rannych.

Telegramy biura koresp.

Berlin 16 czerwca. Po ośmiogodzinnych rozprawach parlament przyjął 155 głosami przeciw 150 rezolucyę, że po podniesieniu podatku od tytoniu w dniu 16 lipca 1879 dalsze niepokojenie przemysłowców tytoniowych jest niewłaściwem. Kanclerz wniósł o odroczenie parlamentu od 19go do 30go b. m., nad czem parlament ma powziąść dziś uchwałę,

Berlin 16 czerwca. Parlament uchwalił odroczyć się do 30 listopada.

Paryż 16 czerwca. Dwa okręty rządowe transportowe i dwa statki pocztowe messażeryi odpłynęły do Alekandryi, aby zabrać na pokład uchodzących Francuzów.

Paryż 16 czerwca. Ajencya Havasa donosi z Londynu, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, aby wezwać Turcyę do bezzwłocznego przystąpienia do konferencyi, w przeciwnym bowiem razie konferencya odbędzie się bez niej.

Londyn 16 czerwca. Na zapytanie Salisburego w Izbie wyższéj, odpowiada Granville, że podług wczorajszego telegramu w Aleksandryi panował spokój i wojsko zdawało się pełnić swe obowiązki. Dużo Europejczyków schroniło się na okręty. Salisbury gani mocno bezczynność floty i rządu, i żałuje, że tak słabo zaradzono o bezpieczeństwie Anglików. Gladstone odrzekł, że od mówcy słyszał tylko radę, aby się od Francyi odłączył, a rady jak ubezpieczyć poddanych angielskich nie podaje. Rząd nie chwyci się środków drażniących, któreby zły stan rzeczy jeszcze pogorszyć mogły.

Petersburg 16 czerwca. Ministerstwo skarbu ogłasza wykazy wpływu podatków, które na przyszłość ogłaszane będą co miesiąc. Dochody od 1go stycznia do 1go kwietnia r. b. wynoszą 152 miliony rubli tj. o $6^3/_4$ mil. rubli więcéj, niż w tym samym okresie roku przeszłego.

Konstantynopol 16 czerwca. Niemcy, Rosya, Austrya i Włochy poparły żądanie Anglii i Francyi, aby przystąpić bezzwłocznie do konferencyi, zaręczając, że oprócz sprawy egipskiéj, żadna inna podniesioną nie będzie.

Konstantynopol 16 czerwca. Względem wysłania wojska do Egiptu Porta nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia.

Kair 16 czerwca. Onegdaj i wczoraj panował tu wielki przestrach. Około 6000 Europejczyków odjechało; kawiarnie, magazyny i banki zamknięte. Policya uwięziła dawnego mameluka wicekróla Abbasa Malamucha, który przebrany za Europejczyka alarmował i zachęcał do ucieczki obcokrajowców, aby uniknęli rzezi.

Aleksandrya 16 czerwca. Usiłowano ponownie pośredniczyć między przywódzcami stronnictwa wojskowego a chedywem; podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Yakoob miał nakłaniać do tego porozumienia i obiecywać, że stronnictwo wojskowe będzie posłuszne chedywowi, jeżli tenże oddali swych zaufanych doradzców Kairi baszę i Taloata baszę.

Kursa — Wiedeń 16-go czerwca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65. — Renta srebrna 77·25 — Renta złota 94·40. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 829 — — Akcye kredytowe 322·75 — Londyn 120·30·— Dukaty —·—. — Napoleony 9·58—. — Lombardy 145·45.— Losy 1864 roku 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 317·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 163·50. — Anglo-Bank 124·75 Obligacye indemn. galicyjs. 100·25. — Losy prém. węgierskie 118·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·80 Ruble 120·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 88·20 złr. — 4% Renta węgierska 92·30

Usposobienie giełdy: —

Berlin 16-go czerwca 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·—. Krótki Wiedeń 170·25 — Krótka Warszawa 205·95.— Banknoty ros. 205·25 5% Listy zast. Polskie 63·45. — 4% Listy likw. Polskie 55·35 — Akcye kolei Karola Ludwika 135·25. — Akcye austr. kredytowe 551·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 czerwca.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120	—	121	—
Rubel srebrny obrączkowy	1	56	1	68
Marki niemieckie za 100 marek	58	25	59	—
Dukat ważny	5	60	5	70
20-frankówka	9	50	9	60
Imperyał ważny	9	72	9	82
Srebro austryackie za 100 złr.	100	—	100	—
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99	50	—	—
Listy zastawne i obligi (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)				
6% pożyczka krajowa galicyjska	101	—	102	—
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100	25	101	25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100	—	100	75
4% „ „ „ „ II em.	88	—	89	—
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100	—	101	—
6% listy „ banku hipot.	101	75	103	—
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101	50	103	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94	—	95	50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101	25	102	50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99	—	100	60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98	—	100	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100	—	102	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100	—	103	—
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102	—	105	—
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99	— rb. ik	100	— rb. ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85	25	86	77
Akcye kolejowe i bankowe.				
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	316	—	317	50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171	—	173	—
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315	—	325	—
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	—	—	—	—
Losy krajowe.				
Losy miasta Krakowa	19	50	20	50
Losy miasta Stanisławowa	23	50	25	—

Wiedeń 15 Czerw.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4²/₅% Renta papierowa	76	60	76	75
4¹/₅% „ srebrna	77	25	77	40
4% „ złota	94	50	94	70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119	75	120	—
4% „ „ 1860 „ 500 „	130	—	130	50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134	—	134	50
„ „ 1864 „ 100 „	171	—	171	50
„ „ 1864 „ 50 „	170	50	171	50
Losy Como-Renten	35	—	—	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie . . . 10% podat.	107	50	—	—
Bukowińskie „ „	99	25	99	75
Galicyjskie „ „	100	30	100	70
Morawskie „ „	106	—	—	—
Niższo-austryackie „ „	105	50	107	—
Wyższo-austryackie „ „	104	—	—	—
Szląskie „ „	109	—	—	—
Styryjskie „ „	104	—	105	—
Siedmiogrodzkie 7% „	98	25	98	75
Węgierskie „ „	98	25	98	75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98	—	98	50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135	—	135	50
6% Renta węgierska złota	119	85	120	—
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96	—	96	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124	75	125	—
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	—	—	—	—
„ „ austryackie . 80 „	237	—	239	—
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	323	80	324	20
„ „ węgierskie . 200 „	316	25	316	50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	208	—	209	—
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	846	—	850	—
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	—	—	—	—
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825	—	827	—
Unionbank . . . . . . 100 „	124	50	124	75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145	50	146	—
Wied. Bankverein . . . . 100 „	115	75	116	—
Akcye kolei.				
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	—	—	—	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171	50	172	—

	płacą		żądają	
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	554	—	556	—
Elżbiety . . . . . 210 „ „	210	25	210	75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	191	—	191	50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	180	75	181	25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2810		2815	
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195	50	196	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	316	—	316	50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	149	—	149	50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	171	75	172	25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	206	25	206	75
„ „ Lit. B. 200 „ „	223	—	223	50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	168	50	169	—
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164	50	165	—
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	327	75	328	25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143	75	144	25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248	50	249	50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159	—	159	50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163	25	163	75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167	—	167	50
Listy zastawne.				
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	—	—	—	—
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119	50	120	—
5% „ „ „ papier. 33 lat	104	75	105	25
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	—	—	104	50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105	50	106	50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101	—	101	50
5½% „ „ złote 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93	—	94	—
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100	—	100	40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100	—	100	40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102	20	102	50
6% „ „ Włość. „	102	50	103	—
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100	85	101	05
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100	80	101	—
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	—	—	—	—
5½% „ Boden Kredit-Institut	101	25	102	50
Priorytety kolei.				
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	94	50	94	90
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96	50	96	75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93	—	—	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	—	—	—	—
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99	—	99	50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99	—	99	30

	płacą		żądają	
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102	30	102	60
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101	—	101	50
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102	50	103	25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101	50	101	75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	—	—	—	—
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106	25	107	—
„ „ wal. austr. . . „	101	50	—	—
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108	—	108	30
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106	50	107	50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105	75	106	25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102	70	102	90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102	25	102	75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100	25	100	30
„ „ II „ 1871 300 „ „	97	50	98	—
„ „ III „ 1872 300 „ „	97	50	98	—
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	98	80	99	10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94	50	95	—
„ II „ 1867 300 „ 4%	100	35	100	60
„ III „ 1868 300 „ „	96	40	96	70
„ IV „ 1872 300 „ „	95	60	95	80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103	45	103	65
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102	30	102	70
„ „ Em. 1874 200 „ „	—	—	—	—
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100	25	101	—
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100	—	100	40
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100	—	100	40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119	50	—	—
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92	—	92	25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	179	—	180	—
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134	75	135	25
„ „ . 200 złr. 5%	119	—	119	40
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100	75	101	15
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93	50	93	80
„ „ II Em. 200 „ „	90	40	90	60
„ Nordost . . . . 300 „ „	91	30	91	70
„ „ złotem . . 200 „ „	114	—	—	—
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95	50	96	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	92	50	93	25
Losy.				
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	113	60	114	20
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127	50	128	—
„ Węgierskie . . „ 100	118	50	119	—
3% „ Tureckie . . . fr. 400	26	25	26	75
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176	—	176	25

		płacą		żądają	
Clary . . . . złr.	42	41	50	42	—
4% Donau-Dampfsch. . . „	105	111	50	112	50
Insbrucku . . . . . . „	20	23	25	23	50
Keglewicha . . . . . . „	10½	17	50	18	50
Krakowskie . . . . . . „	20	19	75	20	25
Ofner (miasta Budy) . . „	40	—	—	—	—
Palfy . . . . „	42	38	75	39	25
Rudolfa . . . . „	10½	20	—	21	—
Salma . . . . „	42	53	50	54	50
Salzburgskie . . . . . „	20	24	50	25	—
St. Genois . . . . . . „	42	46	50	47	—
Stanisławowskie . . . . „	20	24	—	24	50
4½% Tryesteńskie . . . „	105	[illegible]	—	127	25
4% „ . . . . „	50	63	—	63	50
Waldsteina . . . . . . „	21	30	75	—	—
Windischgrätza . . . . „	21	39	75	40	25
Waluty.					
Dukaty ważne		5	65	5	67
20 frankówki		9	59	9	60
Imperyały rosyjskie		9	82	9	84
Funty szterl. angielskie		12	—	12	05
Liry tureckie złote		10	83	10	85
Marki niemieckie za 100 marek		58	80	58	90
Rubel papierowy za 100		120	25	120	75

Lwów 15 Czerw.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	319	—	324	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99	85	100	85
4% „ „ „ „	92	—	94	—
5% „ „ „ „ 37-letnie	99	85	100	85
6% „ „ Banku hip. gal.	102	—	103	—
6% „ „ „ włośc. galic.	101	50	103	—
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100	25	101	25
6% „ pożyczki krajowej	101	—	102	50

Warszawa 15 Czerw.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	75
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	50
kupon	—	—	016	—

Pierwsza Komunia święta.

Obrazki, medaliki, książeczki, do 1szej Komunii świętej, najtaniej i w największym wyborze
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE. (1213-8-10)

W księgarni Żupańskiego

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Tom II. Obrazów z życia kilku ostatnich Pokoleń w Polsce (386-5-12)
przez
JULIUSZA FALKOWSKIEGO,
obejmujący
Księstwo Warszawskie.

KONKURS

L. 568. (1437-1-3)

Przy Radzie powiatowej w Żywcu opróżnioną została posada **sekretarza** z pensyą roczną w kwocie 840 złr. ubiegający się o tę posadę mają wnieść do dnia **1 sierpnia 1882 r.** do tutejszego Wydziału powiatowego, dotyczące podania zaopatrzone w dowody odbytych studyów i uzdolnienia do objęcia rzeczonej posady, jak niemniej wykazać się dotychczasowem zajęciem. Posiadający studya prawnicze przy nadaniu posady pierwszeństwo mieć będą.

Obsadzenie posady sekretarza nastąpi na teraz prowizorycznie. Stabilizacya po roku nastąpić może.

Z Wydziału powiatowego.
Żywiec d. 10 czerwca 1882 r.
Prezes: *Chwalibóg.*

Dnia 26 czerwca b. r.

odbędzie się **publiczna sprzedaż około 50 sztuk bydła rogatego tj. krów i wołów, narzędzi gospodarskich i mebli** w dobrach **Glichów** 4 kilometry od miasteczka Dobczyc oddalonych. — O czem się chęć kupna mających uwiadamia. (1538-1-3)

Poszukuje się EKONOMA

rutynowanego rolnika i hodowcę bydła, na folwark 200 morgowy, w okolicę Przemyśla. Zgłoszenia z życiorysem i wyciągiem świadectw adresować: **B. S. 32** poste rest. **Kraków.** (1440-1-3)

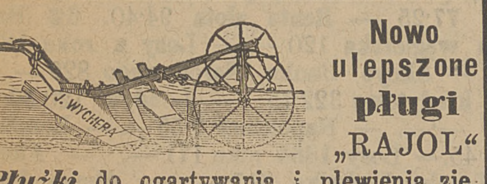

Nowo ulepszone **pługi** „RAJOL"

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; ***kultywatory*** i ***ekstyrpatory;*** rozmaite ***brony*** oryginal. angiel. ***Grabie*** systemu „Tiger" i anglo-amerykańskie.
Siewniki rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:
Młocarnie przewoźne z aparatem do czyszczenia zboża, ***młocarnie stałe*** z wytrzęsaczem lub bez niego; ***zupełnie nowe młocarnie ręczne.***
Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury itd. w zapasie i po bardzo niskich cenach u
J. Wychery we Lwowie,
ulica Grodecka Nr. 47.
Młocarnie parowe nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. (1520-1-10)

Z Bremy do Ameryki.

Przewóz pasażerów na najlepszych pocztowych parowcach niemieckiego Lloyda. Najtańsze ceny. Najlepsza obsługa.
Mapy i książki z opisem Ameryki darmo i opłatnie.
Fischer i Behmer w Bremie.
(1536-1-6)

Propinacya

w dobrach Brzezie (poczta Zabierzów) i **pacht mleka** do wydzierżawienia od 1 października 1882 roku.
Tamże jest do sprzedania 2½ letni **buchaj** rasy holenderskiej. (1468-3-3)
Wiadomość u właściciela w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej, pod Nr. 14.

Sprzedaż bydła.

50 sztuk dobrych krów do chowu i udoju, holenderskiej czystej krwi, również 50 litrowa maszyna odśrodkowa do mleka Lefelda, sprzedane będą w drodze licytacyi 26 czerwca b. r. o godzinie 11 przedpoł. w Lgotce (Ellgoth) pod Dziedzicami. w Szląsku austr. Na poprzednie zgłoszenie będą do rozporządzenia wozy w Dziedzicach. (1501-3-6)
Gasch.

TELEGRAM.

Nowy York, 24 maja.
G. Neidlinger.
Ogólna sprzedaż naszych maszyn do szycia wynosiła w ubiegłym roku 561,306 sztuk. (1563)
The Singer Manufacturing Co.
Kraków, ul. Floryańska 34.

Dom murowany,

przy ulicy, za rogatką **w Czarnej wsi**, pod L. 15, 14 o 4 pokojach i kuchni, oraz oficyny urządzonej dla 3 mieszkańców, z **ogrodem jarzynami zasadzonym**, jest **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu. (1537-1-3)

Dla przejezdnych przez Kraków!

W magazynie pod firmą:
Mme ANNA
przy ul. Szewskiej L. 21,
znajdują się **gotowe kostiumy** oraz **wybór kapeluszy** w cenie od złr. 6 do złr. 30.
Obstalunki wykonywują się w jak najkrótszym czasie. (1457-4-4)

Zakład wodoleczn. i żętyczny LIGOTKA (Cameral-Ellgott)

w Szląsku austryackim, godzina drogi od stacyi kolei Koszycko-Bogumińskiej Cieszyn.
Powozy i poczta na dworcu kolejowym.
Otwarcie sezonu I czerwca b. r.
Bliższych objaśnień udziela lekarz zakładu **Dr. J. Ziembiński.** (1381-7-12)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier W ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w Krakowie: w cukierni PP. ***Reimana i Hendricha***

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (952-11-)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) u. geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

78 Auflage. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.
Lese es Jeder, der an den **schrecklichen Folgen** dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten jährlich Tausende vom sichern Tode.** — Zu beziehen durch **G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig,** sowie durch jede Buchhandlung. In **Krakau** vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau.** (1137-5-12)

Znoimskie czereśnie sercowe

wielkie, twarde, mięsiste, świeżo codziennie z drzewa zbierane, rozsyła
M. S. Zeisel w Znojmie (Znaim)
koszyk 5 kilo opłatnie złr. 1 ct. 80, przy większem zakupnie bardzo tanio po cenie dziennej. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Prócz tego polecam opłatnie: (1485-2-3)

baryłkę 5 kilo	mixed-pikles	złr.	3
„ „ „	mieszan. kompotu w cukrze	„	3
„ „ „	marmolady morelowej	„	5
„ „ „	„ głogowej	„	5
„ „ „	„ wiśniowej	„	4
„ „ „	„ śliwkowej	„	3

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewoźne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.
— **najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.**
dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.
Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (1132-40-60)

Rud. Sack

patentow. 3 i 4 skibowe pługi
poleca i dostarcza punktualnie
jeneralny ajent (1484-26-76)
Juliusz Carow w Pradze.

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.
POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.
Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.
Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.
Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (166-46-)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Dla słabych i rekonwalescentów.

Koniak i stare wina

Z PIWNIC
APTEKI pod „GWIAZDĄ"
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena ½ litrowej buteleczki 1 zł. 80 ct.
Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena ½ litrowej buteleczki 1 zł. 20 ct.
Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena ½ litrowej buteleczki 2 zł. 50 ct.
Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena ½ litrowej buteleczki 1 zł. w. a.

Z wielkiej liczby świadectw lekarskich, przytaczam ennuncyacye c. k. radcy namiest. i referenta spraw sanitarnych krajowych Wgo Dra **Alfreda Biesiadeckiego,** tudzież c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położn. Wgo Dr. **Karola Brauna von Foernwald** i profesora, nadradcy sanitarnego i dyrektora kliniki Dr. **Józefa Spaeth.**

„Wina lecznicze wyrabiane przez p. KAROLA MIKOLASCHA, właściciela apteki pod firmą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie, i to 1) wino hiszpańskie chinowe, 2) chinowe z żelazem, 3) pepsynowe, 4) peptonowe i 5) rzewieniowe zastosowałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby tego rodzaju firm zagranicznych i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki pokrzepiające dla rekonwalescentów.
Używanie przeto tych przetworów jakoteż i win (Malaga i Tokaj) i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogę wszystkim kolegom jak najusilniej zalecić."
Lwów 31 marca 1882. **Dr. Alfred Biesiadecki** m. p., kraj. referent sanit.

„Przyjaźnie mi do oceny wina lecznicze wyrobu p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA, aptekarza we Lwowie, tudzież napoje dla rekonwalescentów, uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przepisywał w odpowiednich wypadkach."
Wiedeń 20 marca 1882. **Dr. C. v. Braun** m. p.

„Przyjaźnie mi przez Pana Dr. KAROLA MIKOLASCHA aptekarza we Lwowie trunki dla słabych i rekonwalescentów, mianowicie: Koniak, Malaga, Tokajskie i hiszpańskie wino, tudzież wina lecznicze t. j.: chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rzewieniowe, rozpoznawałem i przyszedłem do przekonania, że pierwsze są bardzo dobre i prawdziwe, drugie sumiennie wyrobione. Spodziewam się więc po nich znakomitych usług i skutków."
Wiedeń dnia 24 marca 1882 r. Profesor **Spaeth** m. p.

Przy posyłkach liczę za opakowanie 1 skrzynki od jednej buteleczki 20 ct., od 2ch 30 ct., od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct., od tuzina 80 ct.
Skład we LWOWIE w aptece pod „Gwiazdą",
„ w KRAKOWIE Wgo **F. Gralewskiego,**
„ generalny w WIEDNIU u **Austro-Wegier** i dla państw ościennych u p. **Wilhelma Maagera** III. Heumarkt Nr. 3.
Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach. (1105-8-)

SYROP Z CHINĄ I Z ŻELAZEM

PP. GRIMAULT i K^e, APTEKARZY W PARYŻU

To lekarstwo tonniczne, odżywcze i przywracające siły ma za podstawę fosforan żelaza, który lekarze rekomendują jako środek najwłaściwszy do wszystkich preparatów żelazistych do przywrócenia przez organizmu i chinę, lekarstwo najwyżej siły wzmacniające. Szanuje niezmiennie skutek w wszystkich chorobach pochodzących z niedokrwistości, szybko przywraca siłę u głównie przywraca bladości cery, boleściom żołądka i bieżnym upławom (leucorrhea). Przyczynia się do ułatwienia rozwoju u panien i dzieci bledych i limfatycznych, obudza apetyt, ułatwia trawienie i przywraca powrót do zdrowia. Jednem słowem powraca zdrowie ciału i zdrowe kolory twarzy, niezbędne do życia.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. Redyka i w aptece p. Trauczyńskiego. (217-16-)

Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony **stołek kąpielowy Weyla do ogrzewania** może przyrządzić, choćby miał tylko **jeden pokój, bez wodociągu** lub innego urządzenia **bardzo wygodnie 5 cebrami wody i 5 c. węgla ciepłą lub zimną kąpiel.** Przed wannami zaletę mają Weyla stołki kąpielowe tą dogodność, że **całe ciało od stóp do głów jest w wodzie,** przez zwykłemi **wannami,** że zajmują tylko ½ część wody i **łatwo przenośne i tanie. L. Weyl, właściciel c. k. przywileju,** specyalny skład przyborów kąpielowych **w Wiedniu** kantor i fabryka **III. Landstrasse, Hauptstrasse 109,** skład w mieście **Kärnthnerring 17. Oficerowie, urzędnicy i lekarze** otrzymują szczególne ułatwienie wypłaty.
Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1509-4-10)

PRZECIW WYŁYSIENIU,

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu
uznany jest według codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie
olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (718-14-)
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a łupiu przez swoją pomocą wcale niema.
Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy należytne podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów zupełnie. Uważam się za obowiązaną, Panu podziękować.
Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1878 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!
Również i ja udzielam olejkowi taninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż niezbyt wstrzymał u mnie wypadanie włosów w krótkim czasie, lecz także sprawił świeży i nowy porost włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. **we Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; **w Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością".

☞ DO SPRZEDANIA ☜

grunt na willę za Wisłą,

kilkaset kroków za przewozem, przy drodze przez pastwisko, około trzy ćwierci morgi. — Bliższa wiadomość u Wgo Dra *Romana Jakubowskiego* adwokata w Krakowie. (1518-2-3)

MAGAZYN F. Szukiewicza

w Krakowie, Rynek gł. A—B.
poleca
Bilety wizytowe od 50 c. za 100
Monogramy kolorowe od 1 złr. za pudełko składające się z 50 listów i 50 kopert;
Papiery listowe zawsze najnowsze;
Materyały piśmienne rysunkowe i malarskie;
Skład komisowy chińsk. srebra znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki **J. S. Herrmanna** w Wiedniu;
Skład hektografów krakowskich uznanych za najlepsze i najtańsze. (1179-49-)

Osoba w średnim wieku, poszukuje obowiązku jako **panna służąca, bona lub gospodyni,** na wieś lub do podróży. Wiadomość przy ulicy Długiej, pod Nr. 9 na dole w podwórzu. (1434-2-3)

FAŁBANKI

i wstawki haftowane
na płótnie i perkalu, kilkaset najnowszych wzorów otrzymał (1387-4-6)
F. Bruno Hahn w Krakowie,
nadeszła również bawełna
☞ ESTREMADURA ☜
sześcio-nitkowa, z firmą
Max Hausschild z Hohenfichte,

po cenach: Nr.	2½	3	3½	4	4½	5	
złr.	1·90	1·96	2·—	2·05	2·08	2·12	itd.

DO ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH
w Iwoniczu i Rymanowie
dostarczam powozów na zamówienia listowne lub telegraficzne po stałych cenach: z Tarnowa do Iwonicza powóz 15 złr., do Rymanowa 16 złr. jednokonny wóz pod rzeczy 7 złr. do Rymanowa 8 złr., parokonny wóz pod rzeczy 12 złr., do Rymanowa 13 złr.; z Zagórza do Iwonicza lub Rymanowa powóz 5 złr., jednokonny wóz pod rzeczy 3 złr., parokonny wóz pod rzeczy 5 złr. *Herz Leker,* właściciel fiakrów i obyw. w Iwoniczu. (1402-3-3)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BRON** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	4½	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„	„	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (70 26-)

Terno w loteryi

pewne dla wszystkich, którzy grają *racyonalnie* wedle szczęśliwych instrukcyj *prof. R. Orlice, Westend-Berlin.* — Objaśnienie **darmo i opłatnie.** (1276-2-2)

OSOBA

w średnim wieku i z odpowiedniem wykształceniem, **życzy sobie przyjąć miejsce za towarzysza do podróży przy osobie wyjeżdżającej za granicę lub do kąpiel,** albo przy osobie cierpiącej, również **za pomocnika do gospodarstwa domowego na wieś** przy rządcy, ekonomie lub leśniczym, **pod najprzystępniejszemi warunkami.** Wiadomość ustnie lub pismiennie przy placu Dominikańskim, pod Nr. 1, u pp. ***Widackich.*** (1433-2-3)

Konkurs.

L. 327. [1429-2-3]

Celem obsadzenia opróżnionej posady **lekarza miejskiego,** z roczną płacą 400 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem **do 15 lipca 1882 r.**

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania swe, zaopatrzone w dowody z odbytych studyów i praktyki lekarskiej, do zwierzchności gminnej w terminie powyżej oznaczonym, przyczem się nadmienia, że Doktorowie Medycyny szczególniej uwzględnieni będą.

Zwierzchność gminy.
Niżankowice 6 czerwca 1882 r.

Czarną malwę, kwiat lipowy,

kwiat bzowy, mak polny, rumiarek, lulek, centurya, belladonna, sporysz, borówki suszone, i jagody bzowe, wszelkie zi:ła skupuje podług próbki, **Żymirski aptekarz w Ropczycach.** (1463-3 6)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedajo nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (809-47,)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Pierwszy raz
w tutejszym **cyrku** przy hotelu Kleina
wielki teatr małp Thadejego
obok miniaturowej sztucznej jazdy.

Dziś i w sobotę przy sprzyjającej pogodzie wielkie przedstawienia z uderzeniem godziny 8ej wieczór.

Jutro w niedzielę dwa wielkie przedstawienia, jedno popołudniu o godzinie 4ej, drugie o godzinie 8ej.

Szczegółowe doniesienia podadzą plakaty. (1448-3-)

PŁEĆ.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płci zeszpeconej przez zmarszczki szczególnie wiśliki, zanieczyszczenia płci i t. p., a nawet usztój cery zniszczonej przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnej koloryt, na co powinni zwrócić uwagę szczególnie mieszkańcy miast, i zimą jak w lecie. Za określeniem **Dra Lengiela balsamu brzozowego** niesłusznie żadnen lepsze i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, umiał wynaleźć, który go zastosować. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we **LWOWIE** u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (719-13-)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjęcie dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzdrowszych działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w apt. w cukierni P. Heinricha, etc. *Redyka;*

Exportacya: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w aptece p. Trauczyńskiego. (1138-37-)